THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.
RATES OF ADVERTISING.
One line once - - - - 50 ct.
One inch once - - - - $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year - - - - $20.00
The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie . . . $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej . . $3.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden . . . c. 10
Od cala $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala $10.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street., Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 31. Chicago, Illinois, Czwartek 5go Sierpnia, 1886 roku. Rok 14.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Telegramy Zagraniczne

POLSKA.

Warszawa, 25 lipca. Policya odkryła bardzo rozgałęziony spisek socyalistyczno-rewolucyjny, do którego należy wielu studentów polskich. Potoczne kluby znajdują się w Paryżu i Petersburgu. Naczelnicy spisku zostali aresztowani.

Austrya-Węgry.

Wiedeń, 30 lipca. Hrabia Bylandt Rheidt, minister wojny rozporządził, że przy manewrach mających się odbyć w jesieni w Galicyi, nie mają być obecnymi reporterzy—ani krajowi ani też zagraniczni.

NIEMCY.

Berlin, 29 lipca. Sułtan kraju Somauli wypędził wszystkich Niemców ze swych posiadłości.

— Nazwiska członków komisyi, która ma uorganizować kolonizacyę niemiecką w Prusach Zachodnich i W. Ks. Poznańskiem zostały już ogłoszone. Do komisyi należą naczelni prezydenci wzmiankowanych prowincyi, hr. Zedlitz Truetzschler i v. Ernsthausen.

Berlin, 30 lipca. Właściciele fabryk w Westfalii i prowincyi nadreńskiej wydalają niezmiernie wielu robotników i to dla zastoju w handle i przemyśle.

W Mannheim został uwięziony anarchista Rautlermeister, przyjaciel Mosta.

Bayrut, 31 lipca. Około północy umarł Franciszek Liszt (artysta muzyki), który mieszkał u swej córki, pani Cosima Wagner. Urodził się w r. 1811 w Węgrzech, zdumiał świat przez granie swe na fortepianie, gdy liczył lat 9 tylko, kształcił się w Wiedniu pod Czernym i Salierym, i później w Paryżu. Z Paryża udał się do Londynu, później do Szwajcaryi, w r. 1837 do Włoch, a od r. 1839—1847 dawał koncerta po całej Europie, wywołując wszędzie jak największe uznanie; w r. 1848 osiedlił się w Weimar, jako dyrygent kapeli wielkiego księcia i tu utworzył najlepsze swe kompozycye. W r. 1859 zrzekł się tej pozycyi a od r. 1865 mieszkał w Rzymie, gdzie komponował dzieła swe duchowne. W roku 1870 objął w Buda-Peszt miejsce tamtejszego dyrektora konserwatoryum, później zaś przebywał tu i tam. Z najgłówniejszych jego utworów można wymienić: Utwory symfoniczne dla orkiestr, mszę Grans, mszę koronacyjną węgierską, oratorya „Elżbieta węgierska" i „Chrystus", humoreskę „Gaudeamus igitur." Wspomnieć także trzeba o węgierskich jego rapsodyach. Był także autorem. Wyborne są jego rozprawy o „Szopinie", „Wagnera Lohengrin i Tannhaeuser", o „cyganach i ich muzyce w Węgrzech" i t. d.

FRANCYA.

Paryż, 28 lipca. W domu poprawy w Perglerolles wybuchł powtórnie bunt więźniów. Z Toulonu wysłano wojsko, które ma bunt uśmierzyć. Więźniowie uskarżają się, że nie dostają dostatecznie pokarmu, i że dozórcy po nieludzku się z nimi obchodzą.

Paryż, 29 lipca. Na dzisiejszem rocznem posiedzeniu akcyonaryuszów stowarzyszenia kanału panamskiego przeczytał Lesseps obszerne sprawozdanie o kanale, poczem oświadczył, że ma nadzieję iż kanał zostanie ukończonym aż do czerwca 1889. Suma, którą kongres zwołany w r. 1879 dla wybudowania kanału przeznaczył, będzie wystarczała na ukończenie tego przedsięwzięcia.

— Austryacki pewien dyplomata pisze do czasopisma „Le Matin": „Pokój i równowaga Europy została zagrożona przez upadek przymierza trzech cesarzy.

— Urzędownie donoszą, że w roku 1890 odbędzie się w Paryżu wystawa międzynarodowa.

BELGIA.

Bruksella, 29 lipca. W Bergen skazano dziś na ciężkie kary buntowników, którzy spustoszyli hutę szklanną w Roux. Dwóch osądzono na uwięzienie w domu poprawy na całe życie, dwóch na lat 15, a trzech na lat 12; jeden został osądzony na 10 lat, dwóch na pięć lat i siedmiu na 3 miesiące więzienia. Czterech uwolniono.

NIDERLANDY.

Amsterdam, 28 lipca. Podczas rozruchów, które się tutaj w niedzielę wydarzyły, utraciło 20 ludzi życie, 80 osób zostało ranionych. Pomiędzy ranionymi znajduje się 42 agentów policyi i żołnierzy. Wczoraj po południu rozpoczęły się rozruchy na nowo. Policya zdołała rozproszyć tłumy.

Od czasu wybuchu rozruchów utraciło 25 ludzi życie, 96 zostało ranionych.

Aresztowano 50 osób pomiędzy nimi niewiastę Eszary, prezydentkę socyalistycznego klubu niewiast. Jedyny jeden agent policyi został raniony śmiertelnie.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 28 lipca. W Pezance zastrzelił dzisiaj Austryaczyk Hawke swoją siostrę, jej męża, inną niewiastę i siebie samego. Piąta osoba, która się znajdowała w pokoju uszła śmierci. Hawke był umiarkowanym i towarzyskim człowiekiem. Żartował z krewnymi swymi, wstał nagle i począł zabijać jednego po drugim.

Londyn, 29 lipca. Według sprawozdania urzędowego składa się nowy gabinet angielski z następujących osób: Lord Iddesleigh (Stafford Northcote), sprawy zagraniczne; sir Michael Hicks Beach, sekretarz stanu dla Irlandyi; lord George Hamilton, marynarka; baron Halsbury, wielki kanclerz; Frederick Arthur Stanton, minister dla Indyj; markiz Salisbury, prezes ministeryum i pierwszy lord skarbca, markiz Londonderry, namiestnik Irlandyi; Viscount Cranbook, prezydent tajnej rady; Edward Stanhope, prezydent bióra handlowego; David Plunkett pierwszy komisarz dla spraw publicznych; lord John Manners, jeneralny poczmistrz; lord Ashbourne, kanclerz Irlandyi; Henry Matthers, sprawy kraju; Arthur Balfour, sekretarz dla Szkocyi; Henryk Cuil Raikes, kanclerz księztwa Lancaster; Arkers-Douglas sekretarz skarbca dla spraw politycznych; Hugh Holmes prokurator jeneralny dla Irlandyi; John Gregory Gillason, jeneralny auditor dla Irlandyi.

Londyn, 30 lipca. „Times" pisząc o sporze między Stanami Zjednoczonymi i Canadą, tyczącym się rybołóstwa, oświadcza: Spór ten może zostać załatwionym tylko przez arbitracyę lub zawarcie traktatu.

— Angielska prasa katolicka jest zadowoloną, że Henry Matthews został powołany do zajęcia miejsca ministra spraw kraju. Torysowie nie powoływali przedtem katolików do zajmowania stanowisk odpowiedzialnych w gabinecie.

Londyn, 31 lipca. Spaliła się fabryka obuwia spółki „Stead, Limpson & Co"., w Leicester. Strata $250,000. 1500 robotników utraciło pracę.

Belfast, 1 sierpnia. Wczoraj na wieczór i dzisiaj zaszły w Belfaście rozruchy, w czasie których protestanci zniszczyli około dziesięć domów zamieszkanych przez katolików. Agenci policyi, którzy nadeszli, zostali przywitani gradem kamieni wyrwanych z bruku. Chłopiec jeden został zabity i bardzo wiele osób ranionych. Dzisiaj rozpoczęły się rozruchy na nowo. Przywołano wojsko.

HISZPANIA.

Madryt, 28 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, postanowiono uwolnić 26,000 murzynów, pozostających dotychczas w niewoli na wyspie Cuba.

BUŁGARYA.

Zofia, 28 lipca. Obieg pieniędzy rosyjskich w Bułgaryi został zakazanym przez księcia Aleksandra.

TURCYA.

Konstantynopol, 29 lipca. Rząd turecki zamówił znaczną liczbę armat u Kruppa, a turecki oficer udał się do Essen, aby dozorować nad pracą. Rząd zamierza zakupić także 400,000 strzelb i wprawdzie w Ameryce.

EGIPT.

Kair, 28 lipca. Wastif Bey, który przybył ze Sudanu, donosi że powstańcy spustoszyli całe miasto Kartum.

WSCHODNIE INDYE.

Londyn, 28 lipca. W Tinnevelly spalił się teatr. Przeszło 100 ludzi utraciło życie w płomieniach i wielu innych zostało poraleczonych lub poparzonych.

CHOLERA.

Rzym, 28 lipca. W Treviso zachorowało 43, umarło 21; w Padua zachorowało 19, umarły 4; w Wenecyi zachorowały 22, umarło 8; w Manduria zachorowało 29, umarło 5; w innych miejscowościach zachorowało 31, umarło 17 osób.

Wiedeń, 29 lipca. Z Gospich w Kroacyi donoszą o trzech zachorowaniach i dwóch wypadkach śmierci na cholerę. — W Fiume panuje wielka bieda; obawa przed cholerą nabiera coraz większych rozmiarów; w handlu panuje zastój; żywność zdrożała tak, iż ludzie ubodzy nie są w stanie jej kupować.

Londyn, 29 lipca. Dzisiejsze sprawozdania o cholerze donoszą, że w Bolonii zachorowało 18, umarło 10; w Mandaria zachorowało 13, umarło 6; w Terrara zachorowało 10, umarło 4; w Tryeście zachorowało 10, umarła 1; w Fiume zachorowały 3, umarły 3; w innych miejscowościach zachorowały 23, umarło 13 osób.

Londyn, 30 lipca. Najnowsze sprawozdania o cholerze brzmią: W Tryeście zachorowało 9, umarło 5 osób; w Fiume zachorował jeden człowiek, nie umarł nikt; w Mandaria zachorowało 26, umarło 5; w Ravenna zachorowało 10, umarły trzy osoby; w innych miejscowościach umarło 20, zachorowało 7 osób.

Rzym, 31 lipca. Dzisiejsze sprawozdania brzmią: Ravenna 22 zachorowania, 9 wypadków śmierci; Mandaria 15 zachorowań, trzy wypadki śmierci a w innych miejscowościach 16 zachorowań i 11 wypadków śmierci.

Wiedeń, 31 lipca. W Tryeście zachorowało 5 osób na cholerę, umarła jedna; w Fienona zachorowało 7 osób, umarły dwie; w Fiume zachorowały trzy osoby, umarła jedna.

Camerieri segreti di spada e cappa.

Czytamy w urzędowym dzienniku Stolicy świętej, *Osservatore Romano* z d. 15 lipca: „Ojciec święty raczył zaliczyć w poczet swoich tajnych podkomorzych świeckich (camerieri segreti di spada e cappa) nadliczbowych młodego hrabiego Ignacego Jelita Dembowskiego z Kozienic w Galicyi. Dembowscy należą do najstarszej i najsławniejszej szlachty polskiej i mają wspólne pochodzenie i herb z Zamojskimi. W XVI wieku, za Zygmunta Augusta, podpisali oni stanowczą unię Litwy z Koroną. Wówczas już spokrewnieni byli z przeważnemi i prześwietnemi a dziś wygasłemi rodzinami Kostków i Tęczyńskich. Hrabia Jędrzej z Tenczyna wojewoda krakowski, który nie przyjął korony polskiej, po ucieczce Henryka III. Walezyusza, ożeniony był z Zofią Dembowską, wojewodzianką bełzką. Między znakomitymi mężami, którymi ród ten obdarzył kościół, godnym jest wspomnienia Mikołaj Dembowski, biskup kamieniecki na Podolu, który kiedy miasto ono zwrócone zostało Polsce przez Turków, z warunkiem, aby nie tykać półksiężyca umieszczonego przez nich na katedralnej wieży, postawił na nim złocisty posąg Niepokalanego Poczęcia, co stał się pierwszym pomnikiem wzniesionym w słowiańskich krajach na cześć tajemnicy, którą Polacy czcili zawsze z tak osobliwem nabożeństwem".

Do powyższych wyrazów urzędowego papiezkiego organu dodamy dla wiadomości rodaków, iż podkomorzowie tajni papiezcy, na mocy bulli Piusa VI., są brabiami apostolskiego pałacu (conti palatini) i pierwsze zajmują miejsce w hierarchii europejskich dworów. Do tej wyższej podkomorzych kategoryi (niższą bowiem stanowią szambelanowie honorowi, camerieri d'onore di spada e cappa) liczy się tylko najpierwsza i najdawniejsza europejska szlachta.

Czy można umrzeć ze strachu?

Takie pytanie zadaje sobie angielski dziennik lekarski „The Lancet" z powodu wypadku z jakąś kobietą z Keatin, która zażywszy w zamiarze samobójczym proszek na owady, zupełnie nieszkodliwy, położyła się do łóżka i w kilka godzin umarła. Lekarze przypuszczają, że osoba ta, obdarzona egzaltowaną wyobraźnią i temperamentem nader nerwowym, umarła wskutek gwałtownego wzruszenia po zażyciu proszku uważanego przez nią za truciznę.

Z powodu tego wypadku przypomina ta gazeta dwa wypadki strasznego złudzenia, gdzie śmierć nastąpiła również wskutek wielkiego przestrachu.

Pierwszy wypadek klasyczny dotyczy pewnego zbrodniarza w Anglii w ostatniem stuleciu, którego oddano lekarzom w celu doświadczeń psychologicznych, a których rezultatem była śmierć. Biedaka tego przywiązano do stołu i zawiązawszy oczy, oświadczono mu, że zostanie skaleczony w kark, z którego puszczoną mu zostanie krew, aż do zupełnego wyczerpania żył. Po tej przemowie, lekarz ukłół siedzącego igłą w kark i puścił równocześnie z flaszki, trzymanej koło jego głowy strumień wody, który zlewając się po szyi z lekkim szmerem i spływając w bassen, czynił wrażenie upływu krwi. Po sześciu lub siedmiu minutach, człowiek ten przekonany, że utracił kilka wiader krwi, umarł ze strachu.

Drugi przykład tyczy się dozórcy kolegium, który przez swoją gburowatość obudził nienawiść swych elewów tak dalece, że kilku z nich napadłszy go, zamknęli go w ciemnym pokoju i złożywszy sąd, oświadczyli, że za popełnione zbrodnie będzie ścięty.

Przyniesiono więc topór i pień, który ustawiono w środku sali i oświadczywszy że ma trzy minuty czasu do zrobienia rachunku sumienia i skruchy, zawiązano mu oczy, zmuszono do uklęknięcia i obnażywszy szyję, uderzono w kark zmoczoną serwetą i wreszcie kazano mu z uśmiechem powstać. Ale człowiek nie powstał na wołanie i na wstrząsania, a gdy pomacano puls, okazało się, że jest nieżywy.

Uwagi na czasie.

Bardzo często się przytrafia, że wielu nie wie jak sobie postąpić w niektórych, a często tak ważnych wypadkach, a dla tego postanowiliśmy na czasie najwięcej zachodzących, zwrócić uwagę, i tak: utopionego skoro się spostrzeże z wody wyjąć, kulać go, ale nie gwałtownie trząść, bo to śmierć przyśpiesza, ale dobrze jest członki z lekka poruszać; rozebrać zaraz, osuszyć chustami, obwinąć w wełniane płaty, oczyścić usta z mułu i piasku piórkiem lub palcem, wypłókać je wodą i chorego na lewy bok położyć, głową nieco wyżej; okryć całego ciepłemi kołdrami; przyłożyć do nóg cegły, lub kamienie wygrzane, obwinięte w płachty; nadymać przez kwadrans powietrze w usta dymaczką, lub przez piórko; przy nadymaniu gardziel nieco z boku naciskać i trzymać rękę na żołądku, uważając, czy się piersi podnoszą, i tak raz nadymać, drugi raz lekko ręką ku piersiom naciskać, czyniąc to przez kwadrans, choćby już utopiony sam oddychać zaczął. Potem rozcierać pod nakryciem ciepłą ręką lub kawałkiem sukna, uda, ramiona, następnie biodra, grzbiet i brzuch, naciskając lekko ku piersiom. Podeszwy trzeć szczotką, nie odsłaniając ich z pod nakrycia; po tarciu przykładać zaraz ciepłe płaty, lub kamienie. Robiwszy tak przez pół godziny, znowu powietrza nadymać. Można także umaczać w ciepłej wodzie, lub w tęgim spirytusie, i na serce przyłożyć. Zamiast suchych nacierań, można nacierać płatkami maczanemi w spirytusie. Enemy (klistera) z rumianku i trochę octu, lub z ciepłej wody są pomocne. Dla wzbudzenia znaków życia można łechtać w nosie piórkiem, wdmuchnąć tabaki w nos, trzymać chrzan, lub gorczycę pod nosem. Jeżli jest sposobność, włożyć w ciepłą kąpiel tak, żeby mu tylko twarz i piersi, nieco podniesiono, z wody wychodziły, i do kąpieli stopniowo gorącej wody dolewać; podczas kąpieli nacierać i nadymać, a wyjąwszy w ciepłą pościel. Gdy się jakie znaki życia pokażą, powtórzyć nadymanie i nacieranie płatami ciepłemi, wykadzonemi jałowcem, dać herbaty z winem, albo piwa ciepłego.

Gdy zamulenie gardła przeszkadza do połykania, dać rumianku z miodem, pomagać do wymiotów łechtając gardło piórkiem w oleju maczanem, nacierać serce, i lekko po krzyżu naciskać.

Utopieni w zimie mają być wprzód rozmrożeni, jak zmarznięci, a dopiero potem z wolna ogrzewani.

Ciała utopionego trzeba troskliwie ogrzewać. Jeżli są ubrani, natychmiast mokre odzienie zdjąć, a suche włożyć; kołdry i chusty, któremi go obwijamy często odgrzewać, bo stygną, a chorego włożyć zaraz na miękkie posłanie ze słomy, liścia, odzienia, lub co się znajduje pod ręką.

Uderzonych piorunem ratować jak uduszonych wyziewami; oblewać zimną wodą, skrapiać wodą twarz dość silnie, całe ciało rozcierać chustami i szczotkami, w zimnej wodzie maczanemi, nadymać powietrze, obkładać wodą chustami maczanemi w wodzie z octem, dołek sercowy obkładać chustami w occie maczanemi. Gdy wróci do życia, dać troszkę wody z winem; gdy odurzony i śpiący, obkładać głowę wodą zimną z octem i solą, członki bolejące, lub bezwładne ciepłem winem, lub spirytusem kamforowym. Doskonały ma być środek, położyć uderzonego piorunem na ziemię świeżo poruszoną, i ziemią przykryć całego, oprócz twarzy.

KORABIOWIE.

OBRAZEK RODZINNY

— z czasów —

NAPOLEONA I.

przez N. J.

(Ciąg dalszy.)

Cóż nam z pomników, z westchnień, z łez, z jałmużny upokarzającej? czyż myśmy to tylko dali narodom?! Prozaicy i poeci wołają za nami do serc swych braci, jak ów wielki Kazimierz Delavigne, który w swej „Warszawiance" mówi do własnych ziomków, jakoby był Polakiem: Bracia Francuzi, wszędzieśmy dla was i za was obficie krew przelewali, a wy nam tylko łzy dajecie? Tenże sam poeta w swem francuzkiem Dies irae na uczczenie pamięci nieśmiertelnego Kościuszki żałobnem nabożeństwem w Paryżu dniu 25. lutego 1831. płacze nad swym narodem, niewdzięcznym względem Polaków.

Prawda, że Polak na wygnaniu we Francyi jeszcze i teraz, gdzie się obróci, doznaje szlachetnych sympatyi, uczuć gorących i niekłamanych, lecz to nie jest stosowną wypłatą zaciągniętego u nas długu.

Mężowie stanu, a przyjaciele naszej sprawy, traktujący obszerniej tę sprawę, jak Edward Thalbot z Caen dowiedli jasno, że Europa bez odbudowania całej Polski w granicach przed r. 1772. stanie się wkrótce państwem rządzonem przez hordy Mongołów, a my dodajemy i przez bandy spanoszonych krzyżackich potomków.

Nawet ów wielki pogromca Europy, Napoleon I. w swoich pamiętnikach z wyspy St. Heleny, w r. 1819. uznał, że największym błędem, jaki popełnił, błędem, który go zepchnął z tronu Europy na te skały, był ten, że nie odbudował Polski, raz jako konieczności politycznej, powtóre, jako nagrody za usługi wyświadczone przez Polaków Francyi i całej ludzkości.

Strącony mocarz gorzko żałował, że nie usłuchał zbawiennych rad, aby będąc z wielką armią w Polsce, nie ogłosił jej niepodległości i nie przebył w niej zimy. Dodał w końcu dreszczem przejmującą przepowiednię, że ludy europejskie tylko wtedy będą wolne, jeśli Polskę odbudują, w przeciwnym bowiem razie, za lat pięćdziesiąt cała Europa będzie kozacką.

Proroctwo to pisał on w r. 1819 dodajmy do tej cyfry lat pięćdziesiąt... jednakże kilka lat prędzej czy później nie zmieni doniosłości wieszczych słów genialnego męża...

Lecz wróćmy do naszego opowiadania.

Powiedzieliśmy już powyżej, że pan Teodor Korab po niepomyślnej dla swego bożyszcza bitwie pod Waterloo wrócił do rodzicielskiego domu, za całą nagrodę kilkunastoletniej służby przynosząc na ciele siedm ran zagojonych, a na ramionach szlify podporucznika ułanów. O bracie, p. Janie Korabiu, wiedział tylko tyle, że był oddawna najstarszym wachmistrzem w bateryi, i że przed przed samą bitwą pod Waterloo był przedstawiony do awansu na oficera, co się zaś później z nim stało, nie mógł się dowiedzieć mimo najusilniejszych starań.

Pan Teodor powróciwszy do rodzinnej strzechy, niemałe napotkał zmiany. Zacna matka spoczywała już od kilku lat w grobie; pan chorąży skutkiem ciągłych przemarszów wojsk sprzymierzonych karmiąc i podejmując żołnierza hojnie a darmo, skutkiem grabieży przechodzącego tędy wroga, podatków przymuszonych, ofiar dobrowolnych na ołtarzu ojczyzny i t. p. sprzedał jeszcze jedną wioskę, a ostatnią w połowie wartości zadłużył, mówiąc z pewnem zadowolnieniem:

Zarażony nieszczęsnem zepsuciem, wprowadzonem do naszej ojczyzny przez J. M. ostatniego króla Rzeczypospolitej, któremu niechaj Bóg odpuści wszystkie grzechy, przegrałem w karty do jakiegoś hultaja miasteczko i wieś, które stanowiły większą połowę mojej, a po mnie, moich dzieci fortuny; oddając tedy z pozostałej połowy część na ołtarz ojczyzny, sądzę, że zmażę tem po niekąd winę pierwszej płochości.

Jak powiedział, tak się też stało. Szkatuła i serce pana chorążego stały otwarte pro bono publico. Pan Teodor widząc to, czego ojciec nie taił, a pragnąc ulżyć rodzinie, chciał dom ojczysty opuścić dobrowolnie, udać się w świat, gdzie go oczy poprowadzą i gdzieś na obczyźnie zaciągnąć się do wojska, co by mu przyszło z łatwością, albowiem męztwo, odwaga i wierność niezachwiana Polaków były jak zawsze tak tem bardziej teraz, głośne w całej Europie.

Pan chorąży oparł się temu stanowczo i polecił mu, by jako starszy w rodzinie objął zarząd nad resztą majątku i trudniąc się gospodarstwem wyręczał zgrzybiałego ojca.

Pan Teodor spełnił wolę ojca tem chętniej, ponieważ kochając podeszłego rodzica do uwielbienia, chciał go uwolnić na stare lata od kłopotów gospodarki. Objął tedy cały zarząd w nadziei, że roztropnem zastosowaniem tego, co widział w gospodarstwach zagranicznych przyczyni się do zaprowadzenia oszczędności w wydatkach i powiększenia dochodów, a tak naprawi stan interesów młodszego rodzeństwa.

Sądził on, że chęcią do pracy i siłą woli wkrótce uda mu się przynajmniej pospłacać długi, ciążące na ostatniej wiosce. Ale mówi przysłowie; „Chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi."

Pan Teodor wziął się z zapałem do urzeczywistnienia swego planu, atoli pomimo usilnej pracy nie wiodło się jakoś: to susza wszystko wypaliła, to znów deszcze zgnoiły, to gdy urodzaj obiecywał złotodajne plony, grad je wybił i wyniszczył do szczętu... Niedość na tem, nieprzyjaźnie pracy ludzkiej żywioły przyrody zatruwały rok rocznie pastwiska, nastała zaraza na bydło, owce, trzodę chlewną, nawet na drób, a ze zbiorów nietylko nie było co sprzedać, lecz nawet okazała się potrzeba dokupienia kilkakrotnie zboża na zasiew i na zapomogi dla biednych, a przywiązanych chłopków.

Z tych to nieuniknionych powodów dług na owej gniazdowej wsi Korabiów znacznie się jeszcze powiększył.

Pewnego pięknego wieczora siedziała cała rodzina w kancelaryi pana chorążego przy kominku, radząc troskliwie, zkądby wziąść pieniędzy na dokończenie wiosnianych zasiewów folwarcznych i na zapomogi dla chłopów. Rozprawiano tak, różne podając projekta i widzimisię. Pan chorąży ćmił ulubioną lulkę i często wzdychał, pan Teodor tarł czoło, zacierał ręce i z pod oka spoglądał na ojca, widocznie mu coś ciężyło na sercu, w końcu machnął ręką, poprawił się na krześle i całując z uszanowaniem dłoń ojca, przemówił:

Mój ojcze kochany, co tam mamy się smucić i wzdychać, z tego ani jęczmień, ani groch nierośnie; lepiej radźmy inaczej. Ja bo mam projekt, który mi oddawna jak mrówka po głowie chodzi, ale proszę ojca, obawiam go się wypowiedzieć.

Hm! nie może to być nic nieszlachetnego, boś Acan-Korab i mój syn, a zatem możesz nam Asindziej powiedzieć: posłuchamy i rozważymy — odpowie chorąży z melancholiczną powagą, dodając niebawem nieco weselej:

Bo nie przypuszczam, aby to miało być coś pustego; przecież dziś Acan jesteś już oficerem, a nie owym jak w dzieciństwie wisusem i pustakiem z którym wraz z ś. p. nieboszczką matką waszmości, nie mogliśmy dać sobie rady, podaj nam tedy Asindziej swój projekt, słuchamy.

To mówiąc, klasnął pan chorąży ustami, puścił z fajki obłok dymu i patrzył w oczy syna. Trzy córki dorastające i syn najmłodszy już także pod wąsem, zwrócili również całą uwagę na starszego brata.

Drogi najukochańszy ojcze! zacznie pan Teodor, widzimy wszyscy, jak srogo nas los prześladuje i niweczy wszystkie nasze zamiary i zachody. Gdyby się to działo z winy złych ludzi, wtedy na honor mego pułku i pamięć wielkiego Napoleona przysięgam, że nie pozwoliłby dmuchać w kaszę nikomu w starem gnieździe Korabiów... ale z upartym losem, (dodał z westchnieniem) trudno za prawdę się borykać. Ojcze kochany, siostry i brat widzą, że gruszek w popiele nie zasypiam, pracuję szczerze, a jednak niczego dokazać nie mogę. Brniemy coraz więcej w długi, i jeśli tak dalej będzie, wyjdziemy z torb..., nie, lecz nas wierzyciele wypędzą z rodzinnego gniazda, i dziewczęta stracą posag, a może przez to i los w zamężciu, bo co do mnie i brata, mamy dość sił do pracy, a choćby i pójść w służbę do jakiego godnego sąsiada, to Ojcu dobrodziejowi, którego Opatrzność niech nam raczy zachować przy zdrowiu w Matuzalowe lata, niczego przy nas do śmierci nie zabraknie...

Otóż Ojcze kochany jabym zaproponował. ... zaproponował... zaproponował... tu łkanie mowę mu przerwało, i sylabami, głosem złamanym, wyjęczał: sprzedać nasze gniazdo!...

Teodorze, synu wyro . . . zatrzymał w pół wyrazu krzyk boleści zgrzybiały szlachcic, pierś się wzdymała, jakby miech kowalski, ręce obwisły, fajka spadła na podłogę, — i biedny starzec sapiąc, sparł brodę na piersiach, westchnął głęboko kilka razy, objął dłońmi białą jak śnieg głowę, i łokcie oparłszy na kolanach, siedział tak z kilka pacierzy jak martwy lub zatopiony cały w myślach, a westchnienie za westchnieniem wydobywało się z szerokich i kościstych jego piersi, jakby stęk wulkanu przed wybuchem lawy...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ze starego świata.

Śmierć Ludwika II. spowodowała liberalną prasę niemiecką do przypomnienia czytelnikom o procesie, który kilka lat temu toczył się przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Volksfreund'u“ w Strassburgu i zakończył się osądzeniem nieszczęsnego gazeciarza. Postępowanie króla wywołało już wtenczas nie bardzo dla niego podchlebne uwagi, a Volksfreund rozwodząc się nad postępowaniem tem zauważył, że w Alzacyi każdy prywatny obywatel zostałby nazwany waryatem, gdyby czynił tak jak król. Sądy niemieckie zaś zapatrywały się na sprawę tę inaczej i uznały że wyrażenie to było zniewagą majestatu królewskiego, za które redaktor został skazany na sześć miesięcy więzienia i zapłacenie kosztów procesu. Teraz, gdy lekarze uznali, że zmarły król przez długie lata był chorym na umyśle, zachodzi kwestya, czy odpowiedzialny redaktor strasburgskiego Volksfreund'u nie ma prawa do wynagrodzenia za utratę finansową i czas, który musiał przebyć po za kratami więzienia.

Narodowe Listy, czasopismo czeskie wychodzące w Pradze podaje szczegóły korespondencyi pomiędzy baronem von Schaeffer, posłem austryackim w Washingtonie i Bayardem, amerykańskim sekretarzem stanu. W roku ubiegłym zrobiło wielu Czechów z Nowego Yorku, Cincinnati, St. Louis i Chicago wycieczkę do Europy w celu brania udziału przy otwarciu nowego czeskiego teatru w Pradze. Rząd austryacki, obawiający się że socyaliści i anarchiści skorzystają z wycieczki do przewiezienia dynamitu i rewolucyjnych pamfletów do Austryi, polecił posłowi swemu w Washingtonie, aby tenże zwrócił uwagę rządu amerykańskiego na ten fakt i zażądał ścisłego zrewidowania przez policyę nowoyorską pakunków Czechów udających się do Europy. Sekretarz stanu uwiadomił naturalnie posła, że prawa amerykańskie nie zezwalają na podobne postępowanie. Rząd austryacki udał się następnie do rządu niemieckiego. Na Czechów którzy popłynęli do Europy na parowcu Westfalia czekała wielka liczba urzędników cłowych, którzy pomimo najściślejszej rewizyi nie znaleźli nic podejrzanego w pakunkach tychże.

Jedną z najnowszych sensacyi w Paryżu wywołał pamflet Perrot'a de la Rosemantoise, katolika i legitimisty. Pamflet okazał się pod nagłówkiem: „W istocie, familia Orleans nie istnieje nigdzie.“ Autor twierdzi, że król Ludwik Filip nie był synem księcia de Chartres, znanego pod nazwą „Philippe Egalité“, lecz dzieckiem pewnego włoskiego dozórcy więziennego, który się nazywał Lorenzo Chiapini. Perrot powiada, że książę i księżniczka de Chartres podróżowali we Włoszech pod przybraną nazwą hrabstwa de Joinville, i rozmyśliwali nad tem w jaki sposób mogliby przyjść w posiadanie niezmiernego majątku starego księcia de Penthievre, który był zapisany tylko męzkiemu potomkowi jego córki, księżniczki de Chartres. Zrobili następnie ugodę z dozórcą więzienia w Modigliana, na mocy której w przypadku gdyby księżniczka miała porodzić córkę a żona dozórcy syna, dzieci miały być zamienione. W toku wypadków została córka księżniczki francuzkiej ochrzcona jako Maria Stella Chiapini, podczas gdy syna dozórcy nazwano księciem d'Orleans w dniu 17 kwietnia 1773 r. Maria Stella wyszła później za mąż za lorda Newborough. Przybrany jej ojciec napisał jej przed swą śmiercią list, w której wyznał całe oszustwo i prosił o przebaczenie. List ten wręczono jej dopiero po jego śmierci. Pani Newborough kazała wskutek tego poprawić rejestr chrztu w parafii, w której była chrzconą, naturalnie za pozwoleństwem władz włoskich.

W uwiadomieniu dyplomatycznem w którem rząd rosyjski donosi mocarstwom, że Batum przestaje być portem wolnym, nie ma wcale wzmianki o traktacie berlinskim, jakoby cała ta sprawa była tylko kwestyą czysto handlową. Rosyjska urzędowa prasa przytacza fakt, że do cara Aleksandra podczas pobytu jego w Krymie, przybyła delegacya kupców z Batumu, Poti i Tiflis, która zwróciła uwagę jego na fakt, że cały handel tamtejszy cierpiał niezmiernie, ponieważ wolno było przywozić do Batumu towarów zagranicznych, od których cudzoziemcy nie potrzebowali płacić cła. Rząd carski korzysta naturalnie z tego i twierdzi że położenie handlowe Batumu zmieniło się od kilku lat, ponieważ zniesiona dawniejsze karawany i wybudowano koleje. Osoby dobrze uwiadomione twierdzą, że wkrótce zostanie Batum zamieniony we fortecę, co jest bardzo prawdopodobnem, gdyż wszystko, co rząd rosyjski przedsiębrał w ostatnich czasach nad morzem czarnem zostało przedsięwzięte w celach wojskowych. Zajęcie Konstantynopola było, jest i będzie najgłówniejszem celem polityki rosyjskiej; car widząc że nie może tego uskutecznić w Europie, będzie usiłował doprowadzić do skutku swe przedsięwzięcie przez Azyę.

Chasseley, mieszkający w Grenoble we Francyi, zapytał się senatu francuzkiego, czy i on będzie zmuszony opuścić Francyę na mocy prawa wydalającego z Francyi potomków byłych familii panujących. Chasseley jest bowiem potomkiem Merowingów, najdawniejszej famili panującej we Francyi.

Sąsiednia rzeczpospolita.

Meksyk nazywano dawniej „krajem rewolucyj.“ Chciano przez to powiedzieć, że kraj ten, skoro się wyswobodził z pod jarzma hiszpańskiego, stał się miejscem gonitwy awanturników chciwych sławy i zdobyczy, z których każdy starał się przywłaszczyć sobie zarząd „rzeczypospolitej — jedni na zasadzie programu liberalnego, inni na zasadzie programu reakcyjnego.

Właściwą konstytucyę Meksyku tworzyły przez przeszło 40 lat nie ustawy związkowe, lecz tak nazwane *pronunciamentos*, to jest wywołanie powstania przez jednego lub drugiego naczelnika politycznego albo też wojskowego przeciw temu, w którego ręku właśnie się znajdował ster kraju. Nawet wojna nieszczęśliwa, którą Meksyk w roku 1846 i 1847 prowadził przeciw Stanom Zjednoczonym nie zmienił położenia rzeczy.

Zmiana nastała dopiero przed 24 laty wskutek „inwazyi“ Francuzów i utworzenia cesarstwa pod księciem Maksymilianem. Wtenczas to uzyskał Meksyk znów całą swą niezależność przez własną siłę i jędrną dyplomatykę Stanów Zjednoczonych.

Nowy i lepszy porządek rzeczy poprawił się jeszcze podczas administracyi dzielnego prezydenta Juareza. Następca jego zaś, Lerdo de Tejada, nie zdołał sprawować urzędu swego aż do końca czasu, na który został wybrany, gdyż został zrzucony z prezydentury przez jenerała Porfirio Diaz, który atoli po uzyskaniu łatwego zwycięztwa nad poprzednikiem, stał się dość umiarkowanym i po upływie czteroletniego swego urzędowania dobrowolnie się zastósował do tamtejszej konstytucyi, która przepisuje, że jeden i ten sam człowiek nie może być prezydentem raz po razie; dopiero po upływie terminu swego następcy, uskutecznił, że go znów wybrano prezydentem rzeczypospolitej.

Położenie rzeczy w Meksyku było jakiem takiem w ostatnich latach pomimo że wolność polityczna została kilka razy naruszoną przez rząd, który na przykład nie tak dawno temu kazał uwięzić wszystkich redaktorów w mieście Mexico, ponieważ występowali przeciwko środkom finansowym, przez rząd przedsięwziętym.

Nad granicą północną Meksyku zachodziły jednakowoż i w ostatnich czasach wciąż rozruchy; nie było prawie roku, w którymby się nie wydarzyły małe polityczne eksplozye pod kształtem powstań, zwłaszcza w stanach Tamaulipas i Nuevo Leon. I w najnowszych czasach wybuchło tam powstanie — czyli polityczne pronunciamento. Ci, którzy stawają na czele takich powstań są w ogóle niczem innem, jak tylko hersztami opryszków na podobę słynnego Cortina, który przez kilka lat kręcił się w tej okolicy i nawet napadał miasteczka teksaskie, je niepokoił i nawet plądrował.

Rząd meksykański za pomocą rządu stanów pojedyńczych uśmierzył atoli i powstanie to ostatnie. Najnieprzyjemniejszą atoli rzeczą jest, że kilkudziesięciu powstańców czyli awanturników przedostało się przez granicę do Stanów Zjednoczonych. Prezydent Diaz bowiem telegrafował do posła meksykańskiego w Washingtonie, Romero, że znaczna liczba udała się na terytoryum Stanów Zjednoczonych i usiłuje znów wkroczyć do terytoryum meksykańskiego; władze meksykańskie uwięziły atoli czterech główniejszych hersztów powstania.

Ważniejszem atoli, jak wzmiankowana „rewolucya“ w Tamaulipas i Nuevo Leon jest powstanie Yaquis'ów (Indyan) w stanie Sonora. Okazuje się, że sprawozdania dawniejsze, jakoby wojsko powstanie to uśmierzyło, były sfałszowane.

Yaquisi bowiem pod dzielnym naczelnikiem Cajemém zadali wojsku meksykańskiemu nie jedną klęskę i około 6000 odważnych tych wojowników stoi w polu. — Wojna prowadzi się obecnie w sposób nieludzki, lecz jest to winą rządu meksykańskiego, który kazał rozstrzelać około 200 Yaquisów, których w poprzednich potyczkach, pomyślnych dla wojska, wzięto w niewolę. Cajeme usłyszawszy o tem, każe teraz zabijać każdego żołnierza meksykańskiego pochwyconego przez Indyan.

Straszliwe to powstanie indyańskie nie byłoby nigdy wybuchło, gdyby rząd meksykański był sprawiedliwym i nie zabierał Yaquis'om ich własności. Yaquis'i walczą o rolę, którą im pozostawili ojcowie ich i którą po większej części uprawiają — i należą do najpracowitszych mieszkańców Meksyku. Są tak dzielnym narodem, jak owe plemię mieszkające w stanie Oaxaka, z którego łona wyszedł największy mąż stanu i prezydent, jakiego Meksyk kiedyś posiadał — przed czternastu laty zmarły Juarez, Indyanin czystej krwi.

Słuszną jest rzeczą, że władze meksykańskie karzą śmiercią krwiożerczych Apachesów i innych łotrów, lecz Yaquisowie zasłużyli sobie na łagodniejsze postępowanie. Im okrutniej się będzie rząd z tymi ostatnimi obchodził, tem dłużej będzie rewolucya trwała.

Trzęsienia ziemi.

W roku 79 zostały zniszczone przez trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył wybuch wulkanu Wezuwiusza, miasta Stabiae, Pompei i Herculanum. — W roku 742 zostało zniszczonych przeszło 500 miast w Syryi i Palestynie. Nie wiadomo wcale ile ludzi utraciło życie przy tej sposobności. — W r. 1137 15,000 osób utraciło życie pod ruinami Catanii w Sycylii. — W r. 1158 utraciło życie 20,000 ludzi w Syryi. — W 1268 roku zaginęło 60,000 ludzi w Cylicyi. — W r. 1456 40,000 ludzi utraciło życie podczas wielkiego trzęsienia ziemi w Neapolu. — Lizbona została dwa razy nawiedziona przez trzęsienie ziemi. W r. 1531 przeszło 30,000 ludzi zostało pogrzebanych pod ruinami miasta, 50,000 zaś zaginęło w przeciągu kilku minut w r. 1755. W tym samym czasie utraciło życie 12,000 Maurów w Marroco. —

W r. 1693 dało się czuć trzęsienie ziemi w Sycylii. 54 miasta i 3000 wsi zostało zburzonych a przeszło 100,000 ludzi utraciło życie. — W r. 1703 została zniszczona stolica Japonii, miasto Yeddo, przy której to sposobności 200,000 ludzi zaginęło. — Wr. 1716 w Algierze 20,000 osób postradało życie. W Kairze utraciło 40,000 mieszkańców życie w r. 1754. — W r. 1797 w jednej sekundzie 40,000 ludzi znalazło śmierć pomiędzy Santa Fé i Panama. W r. 1822 w Aleppo utraciło życie 20,000 ludzi. 25,000 osób zaginęło 1868 r. w Ecuador i Peru W r.1881 zostało zniszczone miasto Scio. Pod jego gruzami legło 4000 ludzi.

Wojna, lecz kiedy?

Prorocy polityczni i inni przepowiadają od niejakiego czasu, że wojna pomiędzy dwoma lub nawet i wszystkiemi mocarstwami europejskiemi wybuchnie i wkrótce wybuchnąć musi.

Nieustanna dążność Rosyi powiększenia swych posiadłości w Azyi, i zamiar jej stania się panią Konstantynopolu i całego wybrzeża nad czarnem morzem, którego się nigdy nie wyrzekła i nigdy nie zaparła, wraz z planem rozszerzenia swego zwierzchnictwa nad całą Azyę, musi koniecznie w blizkiej przyszłości doprowadzić do wojny pomiędzy nią i Anglią. Może być, że Salisbury, który znów objął ster rządu angielskiego i zawsze był przyjacielem silnej polityki zagranicznej, skorzysta ze zgwałcenia traktatu berlińskiego przez Rosyę, która oświadczyła, że Batumu nie uważa już dłużej za port wolny, przeciwko czemu Gladstone bynajmniej nie protestował, aby tak jak w sprawie o granicę afgańską rozpocząć kampanię polityczną przeciw Rosyi, któraby w każdym czasie mogła się zamienić na kampanię prawdziwą, przed którą Salisbury zapewne nie cofnąłby się, gdyż wojna byłaby najlepszym środkiem do odwrócenia uwagi publicznej od fatalnej kwestyi irlandzkiej. Pomimo tego nie zdaje się być rzeczą prawdopodobną, że wojna rozpocznie się natychmiast, a to dla tego, że Rosya nie jest jeszcze przygotowaną do niej. Walka toczyłaby się niezawodnie nad wybrzeżem morza czarnego, lecz flota, której Rosya chce użyć do zabezpieczenia sobie panowania nad czarnem morzem, Bosforem i cieśniną dardanelską, nie jest jeszcze gotową i nie będzie nią przez kilka lat jeszcze.

Toż samo można powiedzieć o dwóch innych mocarstwach, pomiędzy któremi wojna koniecznie ma wybuchnąć. Są niemi Francya i Niemcy. Oba są dobrze uzbrojone i gdyby przypadek miał wywołać wojnę, żadne z nich nie ustąpiłoby drugiemu o ile się to właśnie tyczy uzbrojenia. Tak we Francyi jak i w Niemczech jest tyle broni i amunicyi, iż mocarstwa te bezpiecznie mogłyby prowadzić wojnę pięcioletnią. Lecz choć Francya chce się zemścić za rok 1870—71, i Niemcy chętnieby po drugi raz skarciły Francyę, gdyż wiedzą, że bez wojny się nie obędzie, to można śmiało jednak twierdzić, że mężowie będący u steru rządu w jednym i drugim kraju odwlekają wojnę tę nieuniknioną.

Francya poczęła od kilku lat uzbrajać swą armię w nowe, szybciej strzelające i polepszone strzelby systemu Gras; Niemcy są zmuszone tak samo uczynić. W Francyi zostało dotychczas 81 batalionów zaopatrzonych w nowe te strzelby. Niewiadomo ile pułków lub batalionów w Niemczech dostało już takowe; tyle jednak jest pewnem, że w fabrykach strzelb w Gdańsku, Szpandawie i Erfurcie wyrabiają je od przeszło roku. Znawcy twierdzą, że przynajmniej dwa lata jeszcze miną, nim wojsko tak francuzkie jak i niemieckie będzie w nie zaopatrzone. Powiadają także, że Francya nie może się wdać w wojnę, dopókąd cała jej piechota nie będzie posiadała strzelb systemu Gras.

W Niemczech zważają także na podeszły wiek cesarza, który w przypadku wojny koniecznie chciałby brać w niej udział, coby niezawodnie przyspieszyło jego zgon. Bismarck będzie się naturalnie starał o ile możności, aby stary Wiluś zasnął w spokoju.

Nie wliczając wypadków nadzwyczajnych można śmiało prawie twierdzić że ogólna wojna została jeszcze na kilka lat odroczoną przez tych, którzy stoją na czele rządów.

---

* W Indianapolis mieszka Edward Gentry, który liczy obecnie lat 78, lecz nie wygląda starszy jak człowiek 45 letni. Ojciec jego żyje jeszcze i liczy lat 128, matka jego umarła, gdy była 117 lat stara. Tak długo żyła także jej matka.

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

Z Wilna d. 29 czerwca piszą do „Kuryera porannego“:

Miasteczko Dolhinów w pow. wilejskim było w dzień Bożego Ciała widownią strasznego pogromu żydowskiego. Od dawna już nienawiść rasowa tam się rozżarzała. Ostatnią kroplą do pełnego naczynia było zabójstwo, dokonane na osobie dwunastoletniego syna włościanina Krasowczyka. Chłopiec ten przed kilku tygodniami znajdował się z ojcem w Dolhinowie na zwykłym niedzielnym rynku i przepadł bez wieści. W tydzień zaledwie po zniknięciu dziecka znaleziono w sąsiednim lesie wiszącego na drzewie trupa ze stu przeszło ranami czyli cięciami na ciele. Trup odziany był w czystą i białą koszulę. Rozpoczęte sądowe śledztwo winowajcy odnaleść nie mogło. Głos jednak ciemnej, nieoświeconej masy wskazywał żydów, potrzebujących, według ich mniemania, krwi chrześciańskiej do rozmaitych obrządków religijnych, jako głównych sprawców tego faktu. Wzburzenie, podsycane jeszcze przez tych, co w mętnej wodzie ryby łapać lubią, wzrastała z dniem każdym. Ztąd niedziw, że w dzień Bożego Ciała podczas dorocznego jarmaku w Dolhinowie, gdy umysły nieco nadmiarem zużytego spirytusu zaćmione zostały, wybuchła katastrofa. Kilkotysięczne tłumy rzuciły się na sklepiki i domy żydowskie, niszcząc i pustosząc wszystko. Uciekających i broniących się Izraelitów bito niemiłosiernie. Wytaczano z piwnic beczki z gorzałką i piwem i rozbijano je na ulicach. Z poszarpanej pościeli żydowskiej pierze i puch jak gęste płatki śniegu unosiły się w powietrzu. Wrzaski rozjuszonego tłumu i krzyki gnębionych daleko po za miasteczkiem słychać było. Miejscowe władze policyjne nic zrobić nie mogły. Nieporządki przeciągnęły się do późna w nocy. Dziewięć osób raniono ciężko, 23 poniosło rany lżejsze. Wracając do domów, tłumy napadły jeszcze na karczmy w Karolinie i w Podstawach. Arendarza z pierwszej poturbowano strasznie.

— Z Podola otrzymujemy wiadomość o ogromnych spustoszeniach, jakie w ubiegłym miesiącu poczyniły tam grady; w wielu miejscowościach zasiewy, zwłaszcza oziminy, w zupełności, zostały zniszczone. W powiecie Uszyckim np. spadł grad wielkości jaja kurzego, połączony z huraganem i gwałtowną ulewą. Najbardziej ucierpiały wsie: Liskowce, Gruszka, Czabanów, Mokryń, Kołodziejówka, Subocz, Demszyn, Bodaczówka i inne.

Jeszcze większe szkody grad poczynił w niektórych miejscowościach powiatu Winnickiego. We wsi Hołowczyńce np. grad zrządził szkodę na 30,000 rubli, zabił też troje drobnych dzieci, które nie zdążyły w czas się skryć przed nawałnicą. W czasie tej burzy, ulewa była tak wielką, iż woda porwała i uniosła kilkaset sztuk owiec pasących się w polu.

Wielkie też spustoszenia poczyniły na Podolu grady w powiatach: Pruskorowskim, Lityńskim i Latyczowskim, a nawet w okolicach Kamieńca.

W ogóle równie „gradowego“ roku, jakim jest dla Podola bieżący, najstarsi nawet ludzie nie pamiętają,

— *Piękny czyn.* Czytamy w „Kaliszaninie“: Przed laty kilkunastu, właściciel jednego z większych folwarków w gub. kaliskiej w Królestwie Polskiem, razem ze swym synem posyłał do szkół i syna swego oficyalisty, który okazywał zdolności i chęć do nauki. Obadwaj młodzieńcy razem przechodzili klasę za klasą, z tą tylko różnicą, że chłopek był pierwszym, towarzysz zaś jego średnim uczniem. Obadwaj jednocześnie ukończyli gimnazyum i odtąd drogi młodych towarzyszów rozdzieliły się: jeden z nich pozostał w domu, aby być ojcu w gospodarstwie pomocą, drugi już o własnych siłach studyował medycynę.

I stało się to, co się niestety w naszych czasach zbyt często powtarza: właściciel folwarku podupadł, syn jego ożenił się, lecz zawiódłszy się na posagu, klepał biedę na kilku włókach, a dwaj jego synowie, ładne i zdrowe chłopaki, zbijali bąki, edukowani przez wiejskiego nauczyciela. I Bóg to wie, na co byłyby wyrosły owe pociechy, gdyby nie pan doktór, który przyjechawszy odwiedzić dawnego towarzysza, zabrał obu chłopców do gubernialnego miasta, gdzie praktykuje, oddał ich do gimnazyum i postanowił wykierować na ludzi.

Podobno obaj chcą zostać lekarzami.

Pod Prusakiem.

W. Ks. Poznańskie.

Do jak pięknych wyników doprowadzają Niemcy w szkołach w Poznańskiem, świadczy następujący fakt, pochodzący z najwiarogodniejszego źródła. W Jarocinie nakazał nauczyciel dwom synom robotnika Panańskiego, katolika, dla tego, że matka ich jest protestanką, uczęszczać na religię ewangielicką. Matka chłopców, Polka z rodu, choć protestantka, wyuczyła swe dzieci sama katolickiego pacierza i uczęszcza na katolickie nabożeństwo. Gdy ojciec upomniał się o swe prawa u powiatowego inspektora, nietylko nic nie uzyskał, ale nadto jeszcze usłyszał tak piękne słowa, jak „verfluchter Hund“, oraz groźbę, że, jeżeli nie przystanie na życzenie pana inspektora, odbędzie przymusową podróż za granicę. Nie dość na tem. Obydwom Panańskim zakazano w szkole mówić po polsku, a nauczyciel wyznaczył małe pieniężne nagrody w kwocie 1 i 2 fenigów tym dzieciom, które mu doniosą, ilekroć Panańscy zakaz przekroczą. Niektórzy z malców, otrzymali już takie premie!! Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwie!

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

W Działdowie w Prusach Wschodnich w nocy z 28 na 29 czerwca złodzieje wyrwali okno w misyjnym katolickim kościółku i wszedłszy tamże, zabrali trybularz i puszkę; poprzednio wysypali komunikanty, podeptawszy nogami i tak zostawili w kościele. W taki to dziki sposób złoczyńcy znieważyli Najśw. Sakrament.

Parafianie z księdzem proboszczem na czele dla przeproszenia Boga za wielką zniewagę, odprawili wynagradzające nabożeństwo.

— *Pan* Wolszlegier z Prus Zachodnich został skazany przez sąd ziemiański za zbieranie składek na pielgrzymów do Welebradu na karę pieniężną. Przeciw temu wyrokowi zaniósł pan Wolszlegier rekurs do trybunału, ale tam został ze skargą oddalony.

— *W Małżewie* pod Tczewem w Prusach Zachodnich usiłowała robotnica Schulz w dniu 29 b. m. siebie i dwoje dzieci w stawie utopić. Wszakże udało się ją i jedno dziecko uratować; drugie utonęło. Okrutna matka jednakże i to drugie zgładziła, gdyż w nocy przerznęła mu nożem gardło i potem zabierała się do wykonania samobójstwa; ale mąż, który tymczasem się obudził, przeszkodził jej w tem i oddał w ręce policyi.

Pod Austryakiem.

Galicya.

Pożar w Starej Wsi. Starowiejskie kollegium P. P. Societatis Jesu, w którem mieści się nowicyat, retoryka, część filozofii, *domus probationis* i mieszkania księży, kościół popauliński, tudzież wszystkie gospodarcze zabudowania klasztoru, spaliło się niedawno. W domu podczas wybuchu pożaru nikogo nie było prócz rektora, kilku starych księży, braciszków i praczek, którzy nie wiedzieli co robić ze strachu. Z pierwszą pomocą przybyli powracający z wycieczki nowicyusze i scholastycy, będący na willi Gasparówce, lecz wtedy dopiero, gdy straszny żywioł ogarnął stolarnię, spichrze, dach kilkupiętrowego domu i kościoła. Po pewnym czasie przybyły sikawki z Brzozowa wraz z ochotnikami, spieszącymi na ratunek, którymi komenderował sam starosta miejscowy.

Ratunek klasztoru był dość dobry. Zakonnice Służebniczki wyniosły prawie wszystkie sprzęty z kościoła, ratując przedewszystkiem obraz Matki Boskiej i cymboryum. Scholastycy wynosili rzeczy z drugiego i trzeciego piętra, które wnet się zawaliło, a panie brzozowskie uratowały część wielkiej biblioteki. O godz. 1 przestało się palić, tylko gdzieniegdzie tliło się jeszcze. Ogółem spaliło się całe kolegium, zaledwie pierwsze piętro ocalono, wierzch kościoła z dwiema wieżami, z których jedna runęła, kaplica domowa na pierwszem piętrze i biblioteka, wszystkie zabudowania gospodarskie i chlewy.

Wynalazek rewolweru

przypisują zwykle pułkownikowi Samuelowi Coltowi, który wyrobił sobie pierwszy w r. 1835 patent na to narzędzie morderczе. Właściwie jednak sięga początek konstrukcyi rewolweru daleko dalej. Już za czasów królowej Elżbiety posługiwano się bronią palną, z której strzelano kilka razy za pomocą korby, bez ponownego nabijania. Za czasów króla Jerzego IV fabrykowano w Anglii pistolety t. zw. „maryetty“, posiadające kilka luf. W r. 1661 poprawił wynalazca tych pierwotnych rewolwerów, margrabia Worcester, swoje „maryetty“ w ten sposób, że urządził tylko jedną lufę, nabijaną tak samo jak dziś za pomocą obracającego się przyrządu. Doskonalszą formę rewolwerów wymyślił w r. 1818 niejaki Elizar Collier, bezpośredni poprzednik Colta. Główną zasługą ostatniego jest elegancki wygląd tego morderczego narzędzia. Zrobił on z ciężkiej broni zabawkę, nie zmieniwszy prawie wcale konstrukcyi.

Lekarstwo na głód.

Wielu reporterów włoskich gazet, jak pisze „Corriere della Sera“, udawało się temi czasy do Forli, aby zobaczyć męża, ostatniemi czasy wsławionego, lekami na głód. Sprawozdawca „Corriere della Sera“ nadesłał bardzo zajmujące sprawozdanie z tego, co widział i co mówił o owym wynalazcy Succim.

Przed kilkoma dniami — pisze, pił Succi w obecności kilku osób swój likier, aby naocznie dać dowód skuteczności tego środka. Od tego czasu — a upłynęło już dziesięć dni — Succi nie przyjmował żadnego pokarmu. Czuje się przytem zdrów, a umysł jego jest swobodny. O żadnem oszustwie nie ma nawet mowy, albowiem Succi pozostaje ciągle pod ścisłym nadzorem członków komisyi, w tym celu utworzonej, która składa się z obywateli godnych zaufania.

O odkryciu i skuteczności likieru opowiada Succi: Byłem w Afryce, w którym to kraju obawiałem się morderczego klimatu i palącego słońca. Często dręczyły mnie różne choroby, w połączeniu z objawami febry trawiącej. Stan zdrowia mego z dnia na dzień się pogarszał. Wpadłem tedy na myśl szukania ziół leczniczych, a po wielu staraniach i poszukiwaniach, dzięki informacyom jednego z krajowców, wpadłem na trop i odnalazłem rośliny, które zawierają substancyą zdrowotną i inne cudownie działające składniki.

Po trosze wszystkiego.

25 Lipca 1886 r.

Jak echo odbijając się po wiele razy, nakoniec dziwniej się słyszeć daje w ostatnim zakątku, tak sława naszego znakomitego muzyka, Warszawianina, Chopen — Szopena, (od Chopin oryginalnie francuzkiej rodziny osiadłej w Polsce), dziś bardzo często jest wspominane z wyrazem uwielbienia w Ameryce. Nie znają i nie czują wszakże tu wdzięku jego mazurków — bo nie pojmują ani rytmiczności ani śpiewności, z jaką wyrażał patryota miłość do rodzinnej ziemi, do tanu prawdziwie pięknego uroczego.

Pierwszy rzymsko - bizantyński cesarz, który przyjął otwarcie Chrześciaństwo był cezar — August Konstantyn, wielkim zwany przez wielu historyków. Wprzód jednak jako cezar imperator, musiał rozprawić i pobić Maxensa, i zdobyć Rzym co miało miejsce r. 313, wedle Euzebiusza biskupa Cezarei, zaś 326 wedle Zozima historyka pogańskiego. Konstantyn był synem już chrystyanizmowi przychylnego Konstancyusza Chlora, który był cesarzem Bizantium, albo wschodnim, greckim, od nich Konstantynopolem przezwanem. — W r. 1453 po wzięciu Konstantynopola przez Mahometa II przezwali go bisurmani Isz-Stambuł, zkąd Stambuł. — Słowianie, którzy w najodleglejszych czasach mieszkali w około dawnego Bizancyum czyli Konstantynopola, zowią go Carogród, Carogrodem, Carico hradem.

Fabryka panów Baldwin w Philadelphii, do 15 Lipca b. roku od 1832, oddała ze swych pracowni na użytek publiczny 8,000 lokomotyw (machin przących, czy ruszających) dla dróg żelaznych w Ameryce. Z tego peryodu będzie odtrącić trzeba dwa lata do trzech zupełnego zastoju wszelkiej roboty z przyczyn od spółki niezawisłych — cztery lata domowej wojny, kiedy żadnych lokomotyw na południe nie brano, i dwa lata bardzo powolnej potrzeby czy żądań.

Aby lepiej ze Słowiańszczyzną się poznać — nam Polakom, którzy do tego wielkiego szczepu ludzkości należemy a na których inny równie może wielki szczep czychać się zdaje od wieków — potrzeba naprzód poznać siebie samych; choćby dla tego, aby rozumieć cenę, wartość i konieczną potrzebę nas samych. — Zapewne nie podobna dziennikowi naszemu poświęcić się jedynie kwestyi jednej wyłącznie, gdy tyle obecnych równie pilnych, a często wyczekiwanych z pragnieniem, nawija się z każdą chwilą. — Dla tego poprzestaniemy tu li tylko na dorywczem wskazaniu, pewniejszych, jaskrawszych punktów; w nadziei, że obudzony interes lub zaciekawienie, poprowadzi chętnych na drogę do bliższego obeznania się i z kwestyą słowiańską i ze źródłami dokładniejszej wiedzy o tejże kwestyi.

Na ten raz wspomnienie, czyli wzmianka nasza, ograniczy się li tylko — na zarysie słowiano-moskiewskiego caratu, o genezie, rozwoju i dążności despotycznej pretensyi mongolskiej przemocy, która nie zna ani perswazyi ani przekonań.

Założycielami P a n s ł a w i z m u byli w roku 1860 starszy Konstanty Aksaków, Chomiaków — których zdaje się obraził patryotyzm polski — a może nie pomału zatrwożyły niemieckie Vaterlands verein'y — oni usunęli wszelkie ustępstwo, wszelkie porozumienia się w kwestyach narodowościowych, zrywając nawet z życzeniami ludzkości — uroili dwie cywilizacye jedną zachodnią, złą i zepsutą łacińską i drugą lepszą, wschodnią — nie przezywając ją grecką, boby była może za starą; łacińska była rozwinieniem greckiej — nie mogła być czysto bizantyńską — a więc po prostu została staro - moskiewską wschodnią. — W istocie moskiewską tylko, pod mongołów harapem wytresowaną, a jak Mochnacki słusznie nazwał z carstwem wschodniem, azyatyckiem i satrapstwem, hańztwem, kanatem sułtaństwem, czy coś podobnego, jak byli burzyciele patryarchatów. — W r. 1865 przewodnicy tej sekty, wzywają wszystkich Słowian bez wyjątku najprzód aby stanowczo zerwali z łacinizmem, z Rzymem — w 1877 w listach do Czechów od Rygiera, przewodzcy, żądają aby odrzucili Słowianie wszystkie nabytki od z g n i ł e j Zachodniej Europy. — Przeląkł się wprawdzie tego pomysłu sam jej twórca Aksaków (Jan), ale nie przestał gardłować że w prawosławiu, przez Piotra 1go uorganizowanem, jest tylko Słowian szczęście. Nie zdaje się wierzyć Aksaków bezwarunkowo w kościół grecki, lub oglądać się i podnosić patryarchę carogrodzkiego — bo mu chodzi oczywiście o duchowieństwo moskiewskie, podzielone na czyny i klasy — na policyą i obskurantów — na d o n o s z c z y k ó w i p e r e k i d c z y k ó w (apostatów). — Zdawałoby się że pansławizm moskiewski otrzymał od Boga dar doskonałości, która się znowu skupiła w prewodyrach — jakiemi oni by nie byli — byle wedle autoramentu Moskiewskich Wiedomosti, Kiewlanina, Wileńskiego Wiestnika lub Nowoje Wremia i t. d. organów, które poprzybierały sobie nazwy jak urągowisko sprawiedliwości przedwiecznej.

Długo ta słowiańska kombinacya i nauka, nie mogły się zdobyć na widzialną organizacyą — była to aspiracya, z licznemi aspirantami — bo im z nią lepiej było — aż dopiero błogosławiony rząd w r. 1862 pozwolił i na molebiny i na otwarcie Tow. zwanego Dobroczynnem Słowiańskiem — uroczyste otwarcie w cerkwi, jakoby na uczczenie pamięci tysiąc—letniej Cyryla i Metodego, usankcyonowane wolą cara — nadały i szybki wzrost i modne naśladownictwo w kobietach.

Zaraz też dowodów łask i pamięci moskiewskiej — dać się czuły w rządach pół fanatyka pół tatara kniazia Czerkaskaho w Bułgaryi; — nie był tak zwierzęcym, ale ciężko się dała we znaki w Serbii jenerała Czerniajewa — poszło dwa i pół miliony rubli do Hercegowiny i Bośni — ale jakoś tu nie wydały wiele owoców dla caryzmu — może jeden czarnogórski władyka, czy kniaź, widział osobistą korzyść w swojem biednem Czarnogórzu — płynęły grosze do pewnych kieszeń wydawców w Czechach — jedna tylko Polska płaciła krwią dając rekruta rok rocznie i wzbogacała lada drapichrustów zgłodniałych pędzonych do niej aby uczyli przekupiać, szpiegować, zdradzać lub renegować.

Za dni kilka zamknie się pierwsza sessya 4go kongresu. — Była to sessya, jak wiadomo długa. Mogła potrwać dłużej — ale ojcowie kraju zfatygowali się z niczem — bo też istotnie wielu ważnych niedotknęli wcale kwestyi — na wiele popatrzali z boku, niby ze wstrętem, najważniejsze odłożyli do krótkiej, drugiej sessyi — zapewne w nadziei, że wtedy znajdą więcej czasu — dla czego tak jest, spyta kto może — ot — po prostu — senatu większość była tak zwana republikańską — mój Boże — republika w jego głowie tkwi o tyle, o ile wielkie „dżoby“ mogą interesować lub płacić — izby większość demokratyczna — drugi raz mój Boże! Demokracya czyli lud się interesuje więcej jednak nieco — bo lud wota daje — ale tu tak zwani l o b y i ś c i co to około obcych interesów chodzą — i swoich nie zapominają — to w imieniu wielkich fabryk, to możnych kompanii, min mianowicie żelaza — — paraliżują najlepsze chęci. — Wszakże antagonizmowi partyi senatu i izby trzeba oddać słuszność że pracowały komitety kongresowe i indywidualnie członkowie i pilnie i gorliwie nad wiela bilami, które nie miały szczęścia się podobać to jednej lub drugiej partyi — senat wiele tracił czasu na niepotwierdzaniu urzędów nominowanych przez prezydenta. — W izbie przewaga wschodu zmajaczyła kwestyą taryfy celnej jak znowu zachód nie dopuścił rozwiązania delikatnej a wszystkich tyczącej kwestyi menniczej bicia dolarów, nie wartych tego za co uchodzą. — Tymże dwom antagonizmom należy przypisać nie rozwiązanie zadań: przeroczenie posiadłości ziem danych pewnym spółkom na pewne cele (forfeiture of land) — zrównanie kondycyi przewozów i handlu między stanami, i n t e r s t a t e c o m m e r c e, kwestya drażliwa pracy i podań tak Knights of Labor, jak Associated mechanics — Zadanie wzrastające z dniem każdym wojska, marynarki i obrony brzegów morskich jak i wielkich na północy jezior — Mormonów głosowanie i t. d.

Jedną pewną rzeczą odznaczył się kongres to odepchnięciem stanowczem wszelkiej przedajności a nawet spróchniałym tranzakcyom — wniesienie senatora Beck, aby żaden senator ani członek kongresu nie mógł być pełnomocnikiem, patronem, adwokatem jakiejkolwiek kompanii przedsiębiorczej, a potrzebującej poparcia jakiegokolwiek od rządu — acz nie przeszło tej sessyi — ale i dało dowód prawości i nadziei że w przyszłej sessyi tegoż kongresu, stanie się prawem.

Nie wiem jak tam u was na zachodzie północy jest tego roku z latem, bo co u nas tu na południu tośmy jeszcze z niem się nie widzieli. Deszcze i deszcze i parne — chmurne, noszące gorąca — często ztąd przypadki są tak zwanych E x h a u s t i o n s, osłabień — nie są one tak straszne ani fatalne jak Sun strokes, Coups de soleil, jakby to nazwać: „S ł o n e c z n y r a z“ — jednakże wymagają i starania i zupełnego wypoczynku — o jednym i drugim pomówimy tu trochę — bo ani jeden ani drugi, nie są rzadką przygodą pod słońcem lata amerykańskiego. Osłabienie, omdlenie, zemdlenie S y n c o p e; poznaje się przez symptomata podobne do sun stroke (słonecznych razów) jak źrenice rozszerzone, zimna, blada potniejąca skóra — słaby ale częsty puls (żył bicie); ogólna zemdlałość i do niej jakby skłonność czyli usposobienie — dwadzieścia cztery godzin spokojnego wypoczynku, i użycie pokrzepiającego napoju, choćby z trochę dobrej francuzkiej wódki (brandy) — słabego wrócą do dawnego zdrowia — przez Boga tylko nie używajcie pierwszej lepszej śmierdziuchy, i pokrzepiajcie tyle tylko, aby wam się nie zdawało wesoło! Ze sun-stroke (słonecznym razem) nie można tyle się nadzieją pokrzepiać. W nim źrenice się zmniejszają, skóra na ciele gorąca, nabrzmiała, raptowny i mocny puls, żyły około, czyli u szyi, arterye biją mocno, widzenie, oddychanie utrudzone i głośne, głębokie omdlenie (coma), albo czasem gadanie czy mruczenie od rzeczy i konwulsye przechodzące zemdlenie (coma) głuche. W większej liczbie tych przypadków, śmierć prędzej niż jakiekolwiek leki nadchodzi. — Przypadki tego rodzaju mają to sobie szczególne: że nie zawsze bezpośrednio słońca promienie, na głowę padające, objawowi ich towarzyszą — pod dachem namiotu, w cieniu może on zajść ofiarą — a nawet w nocy się zdarzały napotykać, jak świadczy znakomity dr. H. C. Wood —dość wedle niego, jest wielkiego gorąca — słońca promienie mogły jeno usposobić słabego — wszelkie zaradcze środki w tym razie, muszą być bardzo szybkie — główniem, najprędszem jest zniżyć temperaturę w około słabego. — Drugi równie pospiesznie środek co największej świeżego, czystego powietrza, głowę podnieść z lekka nie uginając szyi. — Głowę, piersi sowicie wodą lodową oblewać — zrobić co najprędzej kaptur, lub chustkę i napełnioną lodem okładać głowę, dopóty aż puls i temperatura ciała zacznie się zniżać.—Akonitu wyciąg lub tinkturę dawać małemi dozami wewnątrz, może zrównoważyć cyrkulacyą krwi. — Niektórzy próbowali wpuszczać pod skórę trochę morfii, w razach konwulsyi ten preparat miał skutkować dobrze. — Jeżeli atak miał miejsce zaraz po jedzeniu — dobrze dać na wymioty i wypróżnić żołądek — w razie że słaby ciągle jest omdlały i jak by nie czuły. W Australii — gdzie te przygody nadzwyczaj są częste, używają wpryskiwania podskórnego jednej dziesiątej części granu a p o m o r p h i i . — Wypróżnienie żołądka i brzucha ze wszech miar, w Australii uważają za jeden z najważniejszych środków pomocniczych. — (Z „Popular Science News“ for August 1886).

KORWIN.

Dziesięć przykazań zdrowia.

Kto chce utrzymać w zdrowym stanie nie tylko ciało ale i duszę, zachować powinien w swem postępowaniu następujące dziesięcioro przykazań, które nie tylko sztuka lekarska ale i zdrowy rozsądek podaje:

1. Oddychaj świeżem powietrzem, bo to jest najpierwszy i najważniejszy pokarm dla ciała. Dla tego unikaj wszelkich miejsc, gdzie nie czyste, niezdrowe powietrze; staraj się utrzymywać czyste powietrze w swem mieszkaniu, unikaj także wszystkiego, coby ci oddychanie świeżem powietrzem utrudniało.

2. Wtedy tylko pij, kiedy masz pragnienie, i nie używaj innego napoju tylko takiego, który ci pragnienie ugasi, a najprędzej i najłatwiej gasi pragnienie woda.

3. Jedz tylko wtenczas, kiedy łakniesz i tylko tyle, ile potrzebujesz do nasycenia się.

4. Staraj się od dziecińdstwa przywyknąć do ciągłej pracy, do zatrudnienia nie tylko ciała, ale i umysłu, a przyzwyczajenie takie przyczyni się do utrzymania w zdrowym stanie twego ciała i twej duszy, a przytem zapewni ci środki do utrzymania życia i zabezpieczy cię od choroby, nudów i od niedostatku. Próżnowanie jest matką występków i biedy.

5. Śpij tyle, ile potrzeba dla wypoczynku i dla pokrzepienia ciała i duszy. Zbytek takiego odpoczynku równie jest szkodliwy, jak długa bezsenność.

6. Jak potrzebna jest troskliwość o zasilenie ciała pokarmem, tak również przestrzegać należy, aby ciało regularnie pozbywało się tego, co mu już nie jest potrzebne. I to jest bardzo ważnem dla zachowania zdrowia. Człowiek oddycha nie tylko ustami, ale i całem ciałem, a to ostatnie oddychanie nazywa się oddychaniem skórnem. Ustanie oddychania skórnego sprowadza chorobę.

7. Całe ciało utrzymywać zawsze w czystości, to przyczyni się wielce do utrzymania zdrowia.

8. Staraj się, ile możności, zabezpieczyć od szkodliwych wpływów powietrza, od nagłych zmian ciepła. To, co lud nazywa złym wiatrem, zawianiem, jest nagłem oziębieniem skóry od powiewu, choćby też najzdrowszego powietrza. I tak zawianie a ztąd paraliż, reumatyzm, następuje wtedy, gdy ciało wystawione będzie na przeciąg powietrza wiejącego otworem, szparą, i t. p.; wtedy w części ciała, nagle od przeciągu powietrza ostudzonej, powstaje ból i utrata władzy. Wiadomo, że na otwartem miejscu nigdy człowiek nie ulega podobnym przypadłościom.

9. **Od dzieciństwa, aż do późnej starości ćwicz swe ciało i umysł.**

10. Powinieneś dbać i troszczyć się o zachowanie zdrowia, które jest największym naszym skarbem i pamiętać o tem zawsze, że łatwiej można się ustrzedz choroby, aniżeli ją leczyć.

---

* O niezmiernych upałach w południowej części stanu Iowa piszą z miasta Creston: Kto chce mieć wyobrażenie o piekle, niech przybędzie do Creston. Począwszy od czwartego maja padał deszcz dwa razy tylko; ciepłomierz wskazuje dziennie 95 do 100 stopni ciepła w cieniu; pył i kurz wznoszą się pod niebiosa, trawa została powypalaną; chwasty tylko zielenią się; ziemniaki poschły, kukurudza zniszczała; jedyne wino znajduje się w dobrym stanie. W ziemi okazują się szczeliny do 4 stóp głębokie i do czterech cali szerokie. Lud zaś poczyna myśleć, że prohibicya nie jest wiele co wartą, gdyż przechodząc nad ranem mniejszemi uliczkami, można znaleść bardzo wiele butelek, które poprzednio zawierały wódkę lub piwo. Stan zdrowia ludności, zdaje się, jest bardzo kiepskim, jeżeli można sądzić z liczby chorych, przybywających co wieczór do aptek. Każdy prawie cierpi na „katar żołądka“, i kupuje dla tego wódkę lub piwo w butelkach, które tutaj także jest uważanem za lekarstwo.

* W Rhode Island weszły w życie, jak wiadomo, prawa prohibicyjne. Obywatele tamtejsi, którym daje się czuć brak trunku rozweselającego, starają się w jeden sposób lub drugi zaradzić swej potrzebie. W tych dniach spadło w Bostonie z woza przewożącego pudło zawierające jaja do dworcu, z którego wychodzą pociągi do Providence, Rhode Island; było sześć takowych, adresowanych do różnych restauracyi w Newport i Naragansett. Każdy przechodzień pospieszał się zbierać jaja, które się rozleciały na wszystkie strony. Jaja te nie były prawdziwemi, tylko porcelanowemi, z których każde zamiast białka i żółtka zawierało „wódkę“. O ile się zdaje wlewano wódkę do jaja przez dziurkę znajdującą się w grubym końcu. Dziurkę zamykano szczelnie i osmarowano wapnem tak, iż jaja zdawały się być naturalnemi.

HUMOR I PRAWDA.

Grzegorz! — Czegóż? Pójdź robić — O, nie mogę chodzić! — Pójdźże jeść! — Toć muszę poleźć.

— Żono, pójdźmy do kościoła! — Nie mam w czem mój miły. — Pójdźmy do karczmy! — Dziewko! daj nam stare buty, są tam gdzieś pod ławą.

— *Ongi a teraz.* Pani Hamaczkowa: „Nie, pani Kudełkowa, to już teraz cokolwiek za nadto, jak wolno-myślnie teraźniejsze dziewczęta postępują; za moich czasów było to inaczej. Tak naprzykład zasłaniałam sobie twarz chustką, gdy karmiłam kury, bo pomiędzy niemi był kogut!“

W szkole. „Proszę mi dowieść, że te dwa trójkąty są sobie równe“. — „Panie profesorze, sądzę, że to jest zbytecznem, bo albo te dwa trójkąty są sobie równe, a wtedy nie ma czego dowodzić: albo te dwa trójkąty nie są sobie równe, a wtedy dowód jest wprost niemożliwym“.

— *Dziadkowska czułość.* Czegoż to dziadku tak płaczecie i płaczecie?

— Jakże nie mam płakać, kiedy umarł pan bankier.

— Panie świeć nad jego duszą, ale koniec końcem przecież to nie był żaden wasz krewny, ani nawet kuzyn.

— To też właśnie dla tego tak płaczę, że on nie był moim krewnym ani kuzynem.

— Młoda gospodyni: „Patrz no jaja, które przyniosłaś, są bardzo małe.“

Służąca: „Nie mogłam większych dostać.“

Gospodyni: „Powiedz im gdy znów po jaja pójdziesz że mogą kurze dozwolić dłużej na nich przesiadywać.“

— „Co to mieliście dzisiaj w kościele?“ pyta się mieszkaniec Dakoty „Słyszałem że tam zaszła bójka.“

„Nie było to nic; pastor mówił trochę słabym głosem a siedzący przy drzwiach chcieli go zastrzelić, gdyby nie był mówił głośniej. O takiej bagateli nie warto wcale wspominać.“

— Pan: „Gdzie są te dwa listy, które leżały na stole, Janie?“

Jan: „Zaniosłem je na pocztę, panie.“

Pan: „Głupcze, na jednym z nich nie było adresu.“

Jan: „Hm, myślałem, że pan nie chciałeś, aby ktokolwiek wiedział, dla kogo list ten był przeznaczony.“

---

†

Nekrologia.

— W dniu 11 lipca umarła w Wielkich Kołudach Stanisławą z Mittelstaedt'ow Mieczkowska.

— W dniu 9 lipca umarła w Wrocławiu Kaźmira z Mittelstaedt'ow Łebińska.

— W Woli Justowskiej w Galicyi umarł w dniu 9 bm. Aleksander książę Czartoryski.

— W Pierrefonds umarł Lucyan Wyganowski.

— W Odesie umarł w dniu 7 czerwca Seweryn Przewłocki, długoletni wygnaniec.

— W Parażynie pod Opalenicą umarł w dniu 6 lipca Józef Pawlicki.

CHICAGO.

Rodacy:

Nie dawno temu, bo ledwie kilka tygodni gdy haniebną napaścią przez wrogów naszych na dobre imie nasze spowodowaną, do zbiorowego wystąpienia w obronie honoru naszego zmuszeni zostaliśmy. Smutniejsza okoliczność zmusza nas dzisiaj do ponownego takiego wystąpienia, smutniejsza z tego powodu, że cios na sprawę naszą, nie z zewnątrz, nie przez wrogów Polski, lecz przez kilku obłędem jakimś rażonych własnych braci naszych wymierzonym zostaje. Oto kilku, przykro to wyznać, z ziomków naszych, pragnących nabyć sławy Herostratowej nie bacząc na najprostsze przepisy moralności, nie bacząc na smutne i wstrętne wrażenie, jakie czyn taki na każdym szlachetnym człowieku jakiejkolwiek narodowości wywrzeć musi, zadało sobie pracę, aby miłego ludności tutejszej, tak polskiej jak i amerykańskiej i ze wszech miar dobrze około dobra jej zasłużonego męża, znanego powszechnie Piotra Kiołbassę z zajmowanego przezeń urzędu, wyprzeć i uczciwą, dwudziestokilkoletnią pracą zdobytego stanowiska i utrzymania pozbawić. W celu tym zredagowali wniosek do odnośnego urzędu, i nie mając innego powodu do uzasadnienia takowego jak tylko, że urząd za ery republikańskiej nadany mu został, starają się zbieraniem jak największej liczby podpisów wywrzeć nacisk na przełożoną mu władzę, aby go z miejsca wydaliła. Na pociechę naszą powiedzieć możemy, że mało, bardzo mało, bo ledwie kilku wstrętne to pismo podpisami swemi poparło. Wystarczać to jednak dla społeczeństwa o honor i dobre swe imię dbałego musi, aby czyn taki jako niegodny i nieszlachetny napiętnować, i środki zaradcze na możliwe złe skutki, wyniknąć z tego mogące, obmyślić. Zwołane też w tym celu na dniu 25 zm. zgromadzenie obywateli polskich w hali na siedmnastej ulicy, licznem zebraniem się przeciwko czynowi temu zaprotestowało i wystósowanie następującej rezolucyi do pism publicznych postanowiło.

1, Zaznaczając, że pragniemy widzieć na urzędach przedewszystkiem ludzi zdatnych a przytem zacnych i prawych.

2, Zważywszy, że obywatel Piotr Kiołbassa jako ze wszech miar na miano męża takowego zasługujący przez nas uznanym zostaje.

Żądamy i pragniemy usilnie, aby na stanowisku swojem pozostał, i oświadczamy uroczyście że złożeniem tegoż z urzędu, cała ludność polska tutejsza jak najboleśniej dotkniętą by została.

Chicago, dnia 1 sierpnia 1886 r.

KOMITET.

— W środę na wieczór zabił przed domem położonym pod No. 924 S Halsted ulicy John Burke, Irlandczyk, rodaka swego Daniela McMullen, zadawszy mu kilka cięć nożem. McHullen był 28 lat stary i pozostawia żonę i jedno dziecko, Burke liczy lat 24. Obaj mieli w ostatnich czasach często zatargi.

— Bracia Antoni i Michał Majewski, mieszkający pod No. 671 Elston Ave., pokłócili się w środę na wieczór w karczmie położonej pod No. 61 McHenry str., o jakiś dług. Podczas kłótni schwycił Antoni za długi nóż, którym zadał bratu trzy straszne rany w głowę. Został aresztowany.

— Bernard Pionk, 40 letni robotnik mieszkający pod No. 780 Noble ulicy, spadł w środę z poręczy przed jego mieszkaniem się znajdującej do sklepu (basement) z wysokości 14 stóp i potłukł się dość niebezpiecznie.

— Tomasz Szrymszot, robotnik zatrudniony przy budowaniu nowego domu na rogu W. Madison ulicy i California Ave., został w czwartek po południu rażony promieniem słonecznym. Odwieziono go do mieszkania jego pod No. 23 Bradley ulicy.

— Znaczna liczba robotników miejskich zgromadziła się w czwartek na wieczór w hali robotników na rogu Waller i 12 ulicy, gdzie debatowano nad prawem 8 godzinnej pracy, które z dniem 1 sierpnia weszło w życie. Wybrano komitet, który się miał udać do burmistrza i poprosić go, aby miasto przynajmniej płaciło za 9 godzin pracy, gdyby koniecznie tylko miano pracować ośm godzin.

— W drewnianym domu, położonym na 39 ulicy, pomiędzy Irons ulicą i Ashland Ave., odegrała się w środę nad wieczorem scena straszliwa. Dom ów się palił; przed nim stał Zeas Ringene, który w nim mieszkał, załamywał ręce i narzekał w niebogłosy. Nagle wskoczył do palącego się budynku, z którego wnet powrócił z trupem dziecka liczącego 9 miesięcy — bez głowy. Dziecko umarło w dwa dni przedtem, na około trumienki umieszczono zapalone świece, które w nieznany sposób zapaliły szaty dziecięcia, poczem, gdy już główka cała się opaliła, płomienie ogarnęły całą izbę i dom. Dom był wartym około $5000. Dwa sąsiednie domy zostały także uszkodzone.

— W procesie anarchistów poprzestał Grinnell, prokurator stanu, przedstawiać nowych świadków, a obrońcy anarchistów powołują począwszy od soboty świadków, za pomocą których zamyślają uniewinnić oskarzonych.

— Z Erie, Pa., donoszą, że tam znaleziono w porcie zwłoki człowieka, który miał być owym Rudolphem Schnaubelt, który w dniu 4 maja rzucił bombę na Desplaines ulicy.

—Podczas burzy, która się srożyła w sobotę po południu po nad Chicago i okolicą, uderzył piorun w Józefa Kregan, pracującego w składzie drzewa spółki „Reich & Williams“, i zabił go na miejscu. Zwłoki odwieziono do Dalton, gdzie zmarły mieszkał.

— Józef Holdreck, Niemiec, mieszkający na preryach w pobliżu St. Paul kolei, został w tych dniach aresztowany i stawiony przed sędzią Ingersoll za to, iż utrzymuje dziewięć psów, i nie płaci za nich prawnej licensyi (license). Sędzia zadziwił się niezmiernie, gdy Holdreck mu powiedział, że tuczy te psy, aby je później zarzezać i ze swoją żoną i familią zjeść. Tuczy obecnie siedm z nich a za dwóch psów zapłaci license.

— Rodacy nasi, pomimo iż narzekają na żydów i Niemców, zawsze chodzą do nich, gdy mają potrzebę kupowania ubioru, lub też pojedyńczych jego części jak n. p. surduta, spodni albo też kamizelki, bo przecież od żyda da się coś utargować; lecz nie baczą na to, że żyd zawsze zażąda dwa razy tyle, ile przedmiot, który sprzedaje, jest warty. Radość wielka u naszych rodaków, gdy utargują od żyda dwa lub trzy dolary na przedmiocie, który jest wart może z pięć dolarów, a żyd oszacował go na dziesięć dolarów. Czyż potrzeba — pytamy się — chodzić do żydów lub do innych, kiedy mamy Polaków, którzy nie będą wam sprzedawali ubiorów szytych na maszynach, lecz za zamówieniem uszyją wam ręcznie, cokolwiek tylko chcecie, po tak nizkich cenach, że się nawet będziecie dziwili. Idźcie tylko do rodaka naszego *Michała Kociałkowskiego*, mieszkającego obecnie pod No. 525 Noble ulicy, dokąd się przeprowadził z pod No. 728 Milwaukee Ave., a przekonacie się, że wam uszyje ubiór, któregoby i sam Cleveland, prezydent Stanów Zjednoczonych, się nie powstydził, i to jak najtaniej.

WASHINGTON.

Washington, 28 lipca. Prezydenta odwiedziła dzisiaj delegacya Apachesów, na której czele się znajduje naczelnik Chaco. Prezydent powiedział Indyanom, że ministrowie Endecott i Lamar spisali wszystko to, co zamierzają uczynić, i obiecał, że szczegółowo się zajmie ich życzeniami. Mowę prezydenta przetłómaczył Mickey Tree. Indyanie byli bardzo zadowoleni z obietnic Clevelanda, co dali poznać częstem krząkaniem.

Washington, 29 lipca. W senacie polecił wydział dla finansów uchwalenie bill'u już przez izbę reprezentantów przyjętego, na mocy którego tytoń, tabaka do zażywania i cygary, przeznaczone do wywozu po za granicę, mają być wysełane z fabryki bez opłacenia cła, i urząd inspektorów tabaki w różnych okręgach ma zostać zniesiony.

Washington, 30 lipca. Senat przyjął Sewell'a „bill“ do prawa, na mocy którego mają być przyjmowane tak nazwane „Trade-Dollars“ w właściwej ich wartości, Ze skarbca nie mają takowe dolary być wylawane.

— Prezydent zawetował „bill“ odnoszący się do wystawienia budynku związkowego w Springfield, Mo., twierdząc, że tam takiego budynku nie potrzeba.

Washington, 31 lipca. W izbie reprezentantów został przyjęty „bill“ do prawa wydziału dla spraw rólniczych, na mocy którego cudzoziemcy, którzy nie mieszkają w Stanach Zjednoczonych, i tacy cudzoziemcy, którzy mieszkają w Stanach Zjednoczonych, lecz nie wystarali się o „pierwsze papiery“, jako i korporacye lub stowarzyszenia, w których cudzoziemcy posiadają więcej jak jedną dziesiątą część akcyi, nie mają prawa dzierżyć lub odziedziczyć własności w terytoryach Stanów Zjednoczonych, wyjąwszy w celu budowania kolei żelaznych.

W senacie został oddany pod obradę, komitetowi szczegółowemu wniosek Hoara, który żąda, aby obchodzono 100 rocznicę wejścia w życie konstytucyi Stanów Zjednoczonych i 400 letnią rocznicę odkrycia Ameryki.

AMERYKA.

Prohibicyoniści w stanie Wisconsin zamianowali J. M. Olin, kandydatem na gubernatora, a prohibicyoniści w Michigan Samuel'a Dickey, z Albion, na gubernatora tego stanu.

— Została wybrana komisya, któ ra ma się znieść z plemionami indyańskiemi, przebywającemi w Minnesocie i w północnych częściach terytoryów Montana, Dakota, Washington i Idaho, i jeżeli można, otrzymać ich pozwoleństwo na zmniejszenie ich rezerwacyi lub przesiedlenie ich do innych okolic. Rząd zamierza przesiedlić Indyan przebywających nad jeziorami Winnebagoshish, Leech Lake, Mille Lakes, Fond du Lac, w pobliżu Grand Portage, Boise Fort i Deer Creek do White Earth rezerwacyi w zachodniej Minnesocie, i zarazem zakupić 10 milionów akrów z rezerwacyi Fort Berthold w Dakocie i rezerwacyi w Montana, w których przebywają plemiona Blackfeet, Gros Ventres, Assiniboines i River Crows Spokane i Pend d'Oreilles Indyanie mają zostać przeniesieni do rezerwacyi Coeur d'Alene.

— Stephenson, komisarz nowoyorski dla emigrantów, wysłał w tych dniach prośbę do wydziału finansowego w Washingtonie, prosząc o radę, jak ma postępować z mormonami — czy ich ma uważać za „pauperów“, czyli też przeciwnie. W piśmie swojem mówi: W dniu 2 lipca przybyło na parowcu Nevada do Nowego Yorku 479 mormonów, pomiędzy nimi mężczyźni, którzy w Europie pozostawili niewiasty; niewiasty które uciekły od swych mężów; dzieci, które ubiegły rodzicom i rodzice, którzy pozostawili swe dzieci. Koszta podróży opłacają naczelnicy mormonów, którzy zaręczają zarazem, że osoby, które przybyły, nie będą ciężarem dla kraju. Pomimo protestu jego (Stephensona) większa część komisarzy dozwoliła ludziom tym wstąpić do Stanów Zjednoczonych. Stephenson twierdzi dalej, że w taki sposób mogliby także uzyskać wstęp do kraju zbrodniarze, słabi na umyśle, i osoby takie, które nie są zdolne się wyżywić i prędzej lub później staną się ciężarem dla ogółu, i radzi, aby i zwolenników mormonów uważać za „pauperów“, choćby i za nich stawiono kaucyę, iż nie będą nigdy ciężarem dla ogółu.

— Z Tombstone, Ariz., donoszą w dniu 30 lipca: Z Camp Apache nadeszła wiadomość, że w niedzielę napadło 11 Apachesów na niejakiego Rector'a, który wiózł deski w pobliżu Doyle Rancho, cztery mile od Fort Apache. Rector skoczył z z woza, odprzągł konie, skoczył na jednego z nich, i udał się do obozu wojskowego, ścigany przez Indyan. Tu zebrało się ośmiu obywateli i kilku żołnierzy, którzy się puścili w pogoń za Indyanami. Przybywszy do Doyle's Rancho spostrzegli że dom i wóz Rector'a został spalony. Ślady wskazywały, że Indyanie udali się przez wąwoz w górach Hatchet ku miastu Deming. Za uwiadomieniem telegraficznem wyruszyło wojsko z Fort Cumings, z obozu w Healy i w Lockhardt ku miastu Deming, z zamiarem pojmania Indyan, którzy niezawodnie będą się chcieli udać do Meksyku.

— Podczas najbliższych miesięcy odbędą się wybory gubernatorów w 22 stanach. Mało z nich jest, o którychby już teraz nie można powiedzieć, jak wybory wypadną. Demokraci są pewni zwycięztwa w Alabama, Arkansas, Delaware, Georgia, South Carolina i Texas; republikanie w Maine, Vermont, Massachusetts, Wisconsin, Minnesota, Kansas, Nebraska, Colorado i Pennsylvania. Nie zupełnie lecz prawie pewnymi zwycięztwa są republikanie w New Hampshire a demokraci w New Jersey. I w Tennessee zwyciężą niezawodnie demokraci. Connecticut, jak zwyczajnie, jest stanem, o którym nie można powiedzieć, jak wybory wypadną. Michigan był zwyczajnie stanem republikańskim, staje się atoli tym razem stanem niepewnym, gdyż demokraci się połączyli z „greenbakerami“. Niepewnym jest także wynik wyborów w Californii.

— Skutkiem napadów murzynów na białe niewiasty w zachodniej części stanu Texas wzburzyła się ludność tamtejsza niezmiernie. W powiecie Comanche, uwiadomiono wszystkich negrów że mają opuścić powiat ten, jeżeli chcą ujść śmierci. W De Leon, Bibb, Snipe Springs, Whiltville i Fleming widać wszędzie plakaty z napisem: „Negrom nie jest tutaj pobyt dozwolony.“ Większa część murzynów zaprotestowała przeciwko temu, twierdząc iż nie są odpowiedzialnymi za gwałty popełnione przez kilka łotrów. Wynieśli się jednakowoż z owych okolic, spodziewając się, że z czasem wzburzenie się uśmierzy.

— Czasopisma prawie wszystkie rozpisują się obecnie o sprawie niejakiego Cutting'a. Cutting, obywatel amerykański, wydawał w Paso del Norte, mieście meksykańskiem, gazetę, w której pisywał wiele o ostatnich rozruchach rewolucyonistów. Pewnego dnia chciał zaczepić w sposób nader jadowity władze meksykańskiego stanu Chihuahua i wpływowe tamtejsze osoby prywatne. Wiedział atoli, że go za to czeka kara. Powziął więc genialną ideę, że artykułów powyższe osoby zaczepiających nie da drukować w Paso del Norte, lecz na drugiej strony rzeki Rio el Grande, w Texas, myśląc iż przez to ujdzie wszelkiej odpowiedzialności. Numer tej gazety rozesłał atoli po miastach meksykańskich. Fakt iż numer ten był drukowany w Texas, zamiast w Meksyku, nie zmniejszył bynajmniej odpowiedzialności Cutting'a. Władze meksykańskie aresztowały Cuttinga natychmiast skoro tylko przybył do Paso del Norte i wytoczyły mu proces. Jedyna rzecz przemawia za Cutting'iem i wprawdzie fakt, iż jest obywatelem amerykańskim, i powinienby być sądzony w Stanach Zjednoczonych. Przeszłość Cuttinga atoli jest tak awanturniczą iż lepiejby było że Meksykanie go zatrzymają u siebie, byleby tylko chcieli.

Kronika pracy.

Po 20 tygodniowym strajku powróciło 500 górników w Dubois, Pa., do pracy pod warunkami, jakie właściciele kopalni postawili.

— Zadowalniająco skończył się strajk robotników w kilku z największych walcowni w Philadelphii. Robotnicy zażądali podwyższenia myta; kompania nie chciała płacy podwyższyć, a robotnicy porzucili pracę, i nie przychodzili do fabryk. Zamiast użyć gwałtów, poniewierać innych robotników i „boykotować“ jak to zwykle w innych miejscowościach się dzieje, zdali sprawę komitetowi, którego mówcą był niejaki Lee, wiceprezydent stowarzyszenia „Amalgamated Association,“ człowiek roztropny, światły, żaden fantastista lub anarchista, który wraz z Rowlandem, prezydentem stowarzyszenia „Philadelphia Iron Masters Association“ rozbierał każdy punkt sporu w sposób „biznesowy“, niepartyzancki, wskutek czego nastąpiła ugoda, nie ubliżająca pracodawcom ani też robotnikom. Robotnicy nie osiągnęli wprawdzie wszystkiego, czego żądali, lecz w każdym razie podwyższyli właściciele fabryk ich płacę dość znacznie.

Proces anarchistów.

Siódmy już tydzień trwa proces wytoczony anarchistom, lecz nie wiadomo dotychczas, kiedy się zakończy, a to dla tego, iż nikt nie wie, jakiej taktyki użyją obrońcy oskarzonych, lub ilu powołają świadków.

Możliwą jest rzeczą, że obrona nie zajmie dużo czasu, gdyż z całego zachowania się adwokatów można poznać, że nie będą się starali zaprzeczyć faktowi udowodnionemu, że oskarzeni należą do stowarzyszenia, zagrażającego życiu i własności innych. Na początku procesu zamierzali odwołać się na to, że nie odkryto człowieka, który bombę rzucił, i że nic nie udowadnia, iż człowiek ten miał jakąkolwiek styczność z oskarzonymi. Chcieli także udowodnić że słowa wypowiedziane przez Fieldena „We are peaceable“ nie były hasłem po którego wypowiedzeniu bomba miała być rzucona; lecz oznaczały prawdziwe usposobienie zgromadzonych; że są przeciwni gwałtom, że rzucenie bomby było dla oskarzonych nawet niespodzianką, że strzelanie do agentów policyi było przedsięwzięte we własnej obronie i że policya zgwałciła prawo wolności mowy i bez przyczyny napadła na zgromadzenie, którego członkowie byli pokojowo usposobieni.

Obrony takiej będą się naturalnie musieli wyrzec, gdyż udowodnioną jest rzeczą, że Schnaubelt, który bombę rzucił a obecnie w Europie się znajduje, takową dostał od Spiesa, i że Spies sam zatlił knot czyli zapalniczek do bomby należący. W każdym przypadku pozostaną przy twierdzeniu, że strzelanie do oddziału policyi było usprawiedliwionem, i że inspektor policyi Bonfield działał nie tylko bez rozkazu szefa policyi i burmistrza Harrison, lecz nawet wbrew ich rozporządzeniom.

Nie można powiedzieć, czy „jury“ uzna takie usprawiedliwienie za dostateczne lub nie, tyle atoli jest wiadomem, że ani oskarzeni ani też ich przyjaciele, nie mają wielkiej nadziei, że zostaną uznani niewinnymi; jeden i drugi z nich atoli spodziewa się, iż członkowie „jury“ nie będą się zgadzali co do winy oskarzonych, lecz i ta nadzieja jest bardzo słabą. Apelacya do wyższego sądu nie pomoże im także nic — liczą jednakowoż na łaskawość gubernatora i na znane tchórzostwo polityków. Oskarzeni bowiem i ich przyjaciele mają nadzieję, że robotnicy utworzą odrębną partyę i przy wyborach mających się odbyć w jesieni postawią własnych kandydatów, dla których około 20,000 głosów zostanie oddanych. Liczą więc na to, że politycy innych stronnictw wstawią się za nimi, aby tylko ujednać sobie głosy tych 20,000 robotników.

Zdaniem naszem zaś jest, że anarchiści mylą się w swej rachubie. Dotychczas nie ma najmniejszych widoków, że *robotnicy* — prawdziwi rzetelni robotnicy zamyślają popierać anarchistów i dla ich ocalenia rozpoczną ruch polityczny. Przeciwnie, „Rycerze Pracy“, jak i inne organizacye prawdziwych robotników oświadczyły po kilka razy i otwarcie, że potępiają dążności anarchistów. Wybory jesienne bynajmniej nie pomogą anarchistom, ponieważ lud nie da sobie zamydlić oczu tak aby zbrodnię przez nich popełnioną uważał li tylko za zbrodnię polityczną.

Pożary i Nieszczęścia.

Po nad Pittsburgiem srożyła się w jednym z pierwszych dni ubiegłego tygodnia burza. Żona Jana Prilla przestraszona pobiegła do swej sypialni aby się pokropić święconą wodą. W przestrachu zamiast wziąść buteleczkę zawierającą święconą wodę, schwyciła za flaszeczkę w której się znajdował kwas siarczany, którym oblała twarz i szyję. Lekarze, których przywołano, oświadczyli że nieszczęśliwa niewiasta utraci wzrok na zawsze.

— Burza zniszczyła w Dakocie około 1,500,000 buszli pszenicy.

— Nieznana i straszliwa zaraza wybuchła pomiędzy robotnikami w hucie żelaza „Glasgow Iron Works“ w Pottstown, Pa. Blizko 100 ludzi i ich familie zapadło, a kilku już umarło. Każdy chory narzeka na ból w krzyżu, głowie i wnętrznościach, brak apetytu i głuchotę. Przez niejaki czas nie wiedziano jakiej przyczynie przypisać chorobę tę, lecz teraz przekonano się, że familie, których członkowie zachorowali używają wody z prywatnego rezerwoaru kompanicznego, do której w sposób nieznany musiały się dostać pierwiastki trujące. Woda stojąca w naczyniu przez dłuższy czas staje się zupełnie zieloną.

— W Dodgeville, Wis., spalił się w czwartek przeszłego tygodnia skład sprzętów rólniczych spółki „Gleason & McCarville“. Stratę obliczono na $15,000.

— W powiecie Shawano w Wisconsin paliły się lasy w ubiegłym tygodniu; tak samo w pobliżu miasta La Crosse, gdzie drzewa, stodoły i nawet na polu stojące zboże zostały przez płomienie zniszczone.

— W dniu 29 lipca wskazywał w Nowym Yorku ciepłomierz 93 stopnie ciepła w cieniu. Osmnaście osób zostało rażonych promieniem słonecznym; czterech z nich umarło.

— Podczas pożaru domu położonego pod No. 2020 — 3 Ave., w Nowym Yorku, utraciła życie 65 letnia niewiasta Micherling.

— Kocioł parowy w tartaku w Tchula, Miss., rozleciał się wskutek eksplozyi w dniu 29 lipca. Sześciu ludzi utraciło życie, bardzo wielu zostało ranionych.

— Wciąż jeszcze donoszą o ofiarach czwartego czy też piątego lipca. W Decatur, Ill., umarło w tych dniach znów dwóch chłopców, którzy w powyższych dniach zostali pokaleczeni. Tak samo umarła niewiasta, która odniosła rany w dniu 5 lipca.

—Z Columbus, O., donoszą w dniu 30 lipca: Dzisiaj rano szalała tutaj burza, która narobiła niezmierną szkodę. Wicher towarzyszący ulewie uszkodził wiele dachów, zerwał cały dach z „Union“ dworca, a budynek „Rolling Mill kompanii“ został wywrócony, przyczem kilku robotników zostało poranionych.

— W St. Joseph, Mo., spaliły się w czwartek 4 budynki położone pomiędzy 9tą i Olive ulicą i spichlerz spółki „Sheridan Bros“ Strata wynosi $10,000.

— Z Wilkes Barre, Pa., piszą w dniu 1 sierpnia: Nie widzieliśmy jeszcze takiego deszczu, jaki dzisiaj spadł w Wyoming dolinie. Prawie wszystkie sklepy tutejsze były zalane a na ulicach stojała woda w wysokości od 4 do 6 cali. W okolicy zaś zostały ziemiopłody uszkodzone, drogi porozrywane, budynki spustoszone i mosty zniesione.

Przestępstwa.

Z Savannah, Ga., donoszą o następującym straszliwym wypadku, który się miał wydarzyć w powiecie Tatuall: Towarzystwo murzynów urządziło piknik i zleciło przyspsobienie obiadu pewnej murzynce. Ta zabiła dziecko jej powierzone, ugotowała połowę a drugą umieściła w naczyniu i posoliła ją. Murzyni, dla których uczta ta była przygotowaną, dowiedziawszy się, co za mięso im poddano, przywiązali kucharkę do słupa i spalili ją.

— W pewnym domu w Brooklynie, N. Y., mieszka Robert Melville, jego żona i 12 letnia ich siostrzeca, sierota. W tych dniach zostało uwiadomione stowarzyszenie dla obrony dzieci, że małżonkowie Melville obchodzą się niemiłosiernie z sierotą. Na uwiadomienie to przybył niespodzianie do domu Mellvill'ów urzędnik stowarzyszenia tego i znalazł dziewczynę w sklepie przywiązaną za pomocą powroza do haka żelaznego. Dziewczyna na w pół naga, siedziała na stołku i prosiła, aby urzędnik ją oswobodził z więzienia.

Dziewczyna opowiadała, że na noc wprowadzano ją do ciemnego alkierza na wierzchniem piętrze, gdzie ją także przywiązywano. Powróz był tylko tak długim, że dziewczyna mogła się położyć na miech napełniony szmatami, który jej służył za łoże. Powróz nie odjęto z jej ciała przez 15 miesięcy (był zawiązany na biodrach) i był o cztery cale krótszym, jak tego wymagała naturalna miara kibici. Okrutni ludzie, aresztowani i odstawieni do stacyi policyjnej, powiedzieli tam, że dziewczyna była nieposłuszną i miała złe nałogi. Przywiązano ją, aby ją oduczyć od takowych. Dziewczyna ma być córką niejakiego doktora Mellville, który cztery czy pięć lat temu umarł w Peoria, Ill.

— Emanuel Chlarez, chłopiec 16 letni, w Brownsville, Tex., rozgniewał się na swą macochę, ponieważ ta nie pozwoliła mu udać się do cyrku, i uzbroił się w siekierę, którą wziął ze sobą do łóżka. Nazajutrz rano wszedł cichaczem do sypialni macochy i jednym ciosem uciął jej głowę. W kilka godzin potem znaleziono go płaczącego i leżącego na zwłokach nieszczęsnej niewiasty. Został aresztowany.

— Na pociągu pocztowym, który w dniu 28 lipca wyjechał z Nowego Yorku do St. Louis znajdował się miech z listami (No. 353), w którym się znajdowało $20,000 w gotówce i weksle „checki“ i inne przedmioty wartościowe, warte około $80,000. W Pittsburgu przenoszono przedmioty pocztowe, przeznaczone dla dalekiego zachodu, do innego wagonu i oddano je głównemu klerkowi James'owi Feraid, który, jak to zwyczajnie się robi, wystawił kwit na wszystkie miechy pocztowe, nie przekonawszy się, czy w istocie się wszystkie tam znajdują. Gdy już pociąg odjechał, przekonał się, że brakuje miecha przeznaczonego dla St. Louis, na który także wystawił kwit. Doniósł natuai.ie natychmiast o zniknieniu miecha, a policya tajna szuka obecnie złodzieja. Podejrzywają, iż go skradł klerk, który niedawno temu został ze służby wydalony.

Drobne wiadomości.

* W Vetagrande, w pobliżu Zacatecas, w rzeczypospolitej meksykańskiej, umarł w tych dniach Philipp Muth, który pozostawił testament dość oryginalny. Bismarckowi bowiem pozostawił $3000, francuzkiemu szpitalowi w Paryżu $5000, resztę majątku zaś Meksykanowi pewnemu, nazwiskiem Molina.

* W Dunugua, Iowa, przerznął sobie gardło 85 letni, zamożny farmer John M. Dennott. Toczył go rak i zniszczył już prawie całą dolną szczękę. Dennott widząc, iż wkrótce jednak umrze, odebrał sobie życie, aby dłużej nie cierpieć bólu.

* Negier pewien w Columbia powiecie, w stanie Arkansas, twierdzi iż jest 126 lat stary.

* W Searcy powiecie, Arkansas, znaleziono w ostatnich dniach łoże kruszcu, zawierającego znaczną ilość miedzi. Kruszec ma być bogatszym w miedź, jak ten który się wydobywa w kopalniach w Michigan. Uorganizowała się już kompania, która będzie wydobywała ów kruszec. Kopalnie leżą w górach Boston, w pobliżu miasta Marshall.

(Nadesłane)

ŚPIEW PROSTACZKA.

Bracia! nie jestem żadnym pisarzem,
A jednak pisać się dziś ośmielę,
Bo mówiąc wcale jednym wyrazem
Że: pisać umiem wcale nie wiele.
Więc jak nie będąc żadnym pisarzem
To nie wiem wcale co kreska, znaczek,
Jak zacząć pisać? czy wszystko razem?
Bo jestem jeszcze ciemny prostaczek.
Jeźli pomylę gdzie jakim wyrazem
Nie dam przecinka, kropki lub znaczek
Proszę usilnie wybaczyć tym razem
Bo trzeba wam wiedzieć że jestem prostaczek.
Proszę zarazem się na mnie nie gniewać
Jeźli dzisiaj źle będę śpiewać!

Jeszcze Polska nie zginęła
Póki my żyjemy
Co nam Moskwy siłą wzięła
Wnet jej odbierzemy.
I pomścim się za to: że bez przyczyny
Na Sybir pędzi — Matki Polski syny.

Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki w synach wdowy
Jeszcze Polska krew nie zgniła
I duch narodowy.
Ci widząc biedny Polski gwałcicieli
Za nią się będą na tyranach mścili.

Jeszcze Polska nie zginęła,
Gdy ma takich synów;
Można się po nich spodziewać
Takich sławnych czynów,
Jak Jana IIIgo pod Wiedniem z Turkami
I Kościuszkowskiego pod Racławicami.

Jeszcze Polska nie zginęła
Chociaż Bismarck z carem
Z Polski gnają lud co żyje
Kniejami i borem.
Jeden na lody i śniegi sybirskie
A drugi pędzi gdzieś w lochy niemieckie.

Jeszcze Polska nie zginęła,
Chociaż polskim dzieciom
Wydzierają wiarę, mowę,
A znów ziemię kmieciom,
Na której zrodzili się nasi ojcowie
W Chrystusa wierze i świętej Polski mowie

Car Unitów na Podlasiu
Bardzo prześladuje
Za to że nasz lud unicki
Ich wiary nie przyjmuje,
Gna ich na Sybir i w stepy chersońskie
A resztę okradają te łotry mongolskie.

Car na Sybir, Bismarck z Polski
Wyganiają Braci,
Urągają się jak wilk nad jagniem
Lub ofiarą kaci.
Jednak żyjemy i też żyć będziemy
Aby się pomścić, a mścić się będziemy,

Za te mordy, okrucieństwa
Które wymyślają,
Bismarck z carem, a przekleństwa
Narodu ściągają.
Bo naród Polski i naród Litwy
Wciąż wzdycha, pragnie wojennej gonitwy.

Bismarck wygania Polaków
Z służby urzędowej
Za to tylko, że Polaków
Nie ma być król nowy;
Bał nasi bracia nie są tak podłymi
By pozwolili szprachom rządzić nami.

Bismarck naszych polskich Braci
Z Towarzystw rozgania
Niby to chcąc psuć zamiary
Do Polski powstania,
Którą on zdeptał, jej synów krwią zalał
I niemieckiemi czynami ją skalał.

Jeszcze Polska nie zginęła
Chociaż jej synowie
Rozproszeni są po świecie
Lecz o swojej mowie
Nie zapomnieli, i choć na obcej ziemi
Zawsze jej będą synami wiernymi.

A gdy przyjdzie czas by znowu
Polskę odbudować,
Nie będziemy się tu lenić,
Ani krwi żałować.
I wnet swe kroki zwrócimy ku stronie
Gdzie Polska synów woła ku obronie.

Bracia polscy co na obcej
Ziemi tu żyjemy,
Nigdy nie zapominajmy,
Żeśmy Polakami.
Tutaj nam wolno w kościele się modlić
Po polsku mówić w towarzystwa łączyć —
Przeto się łączmy w jedno ogniwo
Aby pomódz Polsce, działajmy żywo.

Pozdrawiam was Bracia drodzy
Po całej kuli ziemskiej
Nie odstępujcie od wiary
Ani mowy polskiej,
W którejście się zrodzili, wychowali—
I na obcą ziemię z Polski wyjechali.

CHICAGO, dnia 30 lipca 1886 roku.

ANT. JANIAK

Tajemnica.

Tajemnicą jest, w jaki sposób system ludzki znów się naprawia po użyciu przez człowieka obrzydliwych lekarstw, które lekarze mu często przepisują, aby zaradzić zatwardzeniu, chorobie wątroby, trudności trawienia, reumatizmowi i innym słabościom. Złe lekarstwa wyrządzają często tyle złego, co sama choroba. Gdyby ludzie słabi, choleryczni, cierpiący na trudność trawienia, zatwardzenie lub reumatyzm chcieli postępować za radą i doświadczeniem ludzi, którzy używali HOSTETTER'A STOMACH BITTERS, w każdym przypadku otrzymaliby pomoc jak najprędszą jakiej się od właściwego lekarstwa spodziewać można. Medycyna ta jest wybornem i zarazem zupełnie bezpiecznem lekarstwem, pochodzącem ze źródeł roślinnych i posiadającem, z powodu iż zawiera czyste ingredyencye, takie własności leczące, jakich nie posiadają inne po różnych miejscach sprzedawane rozpalające „Bitters“, często przez osłabionych i cierpiących na trudność trawienia używane.

Tygodnika Powieściowo-Naukowego z druku wyszedł No. 6 (Rocznik III) i zawiera: Damian Ruszczyc, powieść z czasów Jana III. przez Fryderyka hr. Skarbka (ciąg dalszy); Róża z Tanenbergu, powieść starożytna przez ks. kanonika Szmidta (ciąg dalszy); Rsraś i szczotek (gawędziarz); Anioł Pański powieść obyczajowa przez bakałarza z Lwigrodu. Treść naukowa: Historya Stanów Zjednoczonych od odkrycia Ameryki aż do naszych czasów (ciąg dalszy).

Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić „Money Order“, niech przyśle na książki lub Gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamps), a najwięcej 1 centowych, których może kupić na każdej poczcie.

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej"

WŁ. DYNIEWICZA,

W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku ....c. 65
2. ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego....c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Drogę krzyżową, o pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet.....c. 75 i 1.50
4. BIALI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygma....c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Pauline z L. Wilkońska....c. 40
6. PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. Wielka Ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Boraina....c. 40
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobne dla dziewcząt po....c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralnie wzruszająca z starożytnych czasów....c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolicko polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz....c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował Wł. Dyniewicz....c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce....c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza....c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY, czyli reguły Różańca ś. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Boskiej....c. 20
14. LUDZIE LEŚNI i Wieczorze dzieci....c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR I OSTATNIE CHWILE SZPIEGA przez Alex. Bednawskiego c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 6 KWIETNIA I BOLESŁAW ŚMIAŁY, król Polski, przez Alex. Bednawskiego....c. 8
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, według opowiadania starego organisty Franciszka Gączarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski....c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane dla Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza....c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób....c. 20
20. PROROCTWO Michaldy, królowej ze Saby c. 15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów....c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo....c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ....c. 5
24. LISTEK WŚRÓD BUKZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej....c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle....c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego....c. 10
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gnieździe orlem....c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA....c. 5
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadanie Jana Zacharyasiewicza....c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski....c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia....c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych....c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasye....c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE....c. 5.
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye....c. 10
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku....c. 4
37. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów....c. 10
38. DWIE POWIEŚCI, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej....c. 10
39. KATECHIZM większy....c. 25
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2, Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878, 3, Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg....c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic w Dornobowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna....c. 30
42. OPOWIADANIE podróżnego o straszne dziwnem łożu....c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864..c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego....c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy....c. 3
46. HISTORYA o siódmiu mędrcach....c. 25
46. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna....c. 75
48. KRWAWA NOC....c. 15
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce....c. 10
50. JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem....c. 75
51. JÓZEF KONIUSZEWSKI, wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbużanin....c. 25
52. KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Msze św. Nieszpory polskie. Nieszpory łacińskie. Pieśni na uroczystości pańskie, na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, Psalmy, Suplikacye i t. d....1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę....c. 40
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna, w mocnej opr. ze złoconym tyt....c. 60
56. OBRAZKI I OPOWIADANIA OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego....c. 30
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe....c. 15
58. GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie—Życzenia w dniu weselnym—Piosneczki weselne....c. 35
59. WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława. 15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Krazzewskiego, Morawskiego i Napoleona szczególnie zastósowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce....c. 50
61. KONSTYTUCYA 3 Maja....c. 10
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłośnych oraz tyczących się ożenia i zamążpójścia..c. 35
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego....c. 15
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie. Pęczek (15 Tajemnic)..c. 10
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego....c. 10
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Kosznteskiego, proboszcza w Miclżynie 15
67. KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger....c. 35
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchyłą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir....c. 15
69. ŻYWOT św. Patrycyusza....c. 15
70. STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał Władysław Hoppe....c. 8
71. PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE 25
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy c. 30
73. OBRAZKI HISTORYCZNE....c. 15
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez J. Chociszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami....c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego....c. 30
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego....c. 10
77. MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Ryciną.)....c. 15
78. HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Bracwiku....c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza....c. 15
80. ODGŁOS Z ZA MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski....c. 25
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską....c. 25
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce przez K. K....c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześciaństwa pod Wiedniem....c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * *....c. 40
85. OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Bruchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 8 rycinami....c. 10
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami....c. 10
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania [illegible]nastego, w mocnej oprawie....c. 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK....c. 10
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego oo prawiane w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami....c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa....c. 10
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześciaństwa. Przez Gumecsa Genc[illegible] wefy i Koszyka Kwiatów....c. 30
92. NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego....c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski....c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi....c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie....c. 5
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt....c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry....c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem....$1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza....c. 50 trzy za jednego $1.
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks....c 10
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. 10
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE. z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA....c. 10
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historyia septynių Mokitojų iž Lankiszko ant Letuwiszkos kałbos per Augustyna Zeytz, zakonika Piardeta.“....c. 50
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej....c. 35
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego....c. 5
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....c. 60
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów....c. 30
110. JASNA GÓRA CZĘSTOCHOWSKA, gawęda przez Karola Kucza....c. 10
111. PŁACZ I NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza....c. 35 w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....c. 60
112. ARYTMETYKA czyli książka rachunkowa dla szkół poslkich w Ameryce, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz Dyniewicz, w mocnej oprawie....c. 35
113. RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku, Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedyńczego egzemplarza....c. 60 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....c. 85
114. Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski. Cena pojedyńczego egzemplarza....c. 25
115. KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1. Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 r. 3. Djabeł w łóżku hotelowem, przez Wiktora S. Van Bergh. 4. Teodor, Król Borów, powieść korsykańska, przez Zygmunta Krasińskiego. 4. Wyprawa profesora Nordenskjoelda do bieguna północnego....c. 25
116. ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku. Cena....c. 10
117. ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego....c. 60
118. PRZYJACIEL DZIECI książka do czytania zastósowana dla szkół polskich w Ameryce....c. 40
119. POWRÓT z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki... c. 15
120. BOCHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki....c. 15
121. [illegible] POLSKA I AMERYKAŃSKA zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie rozmaitych potraw, a szczególnie: zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie: barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczywa amerykańskiego jako to: cakes, biskuits, muffins, pies i t. d....c. 60
122. POJATA córka Lezdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem....$1.75
123. INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r....c. 5
124. MAŁY LISTOWNIK dla dzieci....c. 25
125. ŚŚ. CYRYL I METODY Apostołowie Słowian....c. 5
126. UTWORY kapitana Ręczyńskiego....c. 5
127. CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry c. 10
128. PISANKI WIELKANOCNE, powiastka przez ks. Schmida....c. 15
129. JAK SOBIE POŚCIELESZ, tak się wyśpisz....c. 10
130. W RĘKACH ŚMIERCI, przez Karłowskiego....c. 10
131. CÓRKA HETMAŃSKA, przez Piotra Jaxy Bykowskiego....c. 30
132. POWIASTKI POLSKIE, przez Fr. hr. Skarbka....c. 30
133. O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH, przez W. Anczyca....c. 15
134. ZDARZENIE NA POLOWANIU w puszczy Litewskiej, opowiadanie Wisłockiego....c. 5.
135. KRÓTKI RYS początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem W-bnej Matki Teofili Mikułowskiej....c. 15
136. KRWAWE SIEROTY powieść napisana przez W. S....c. 15
137. ROZMOWA POLAKA Z KASZUBĄ....c. 10
138. JAMES GARFIELD, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską....c. 10
139. NOWY SOWIZDRZAŁ i awantury jego, ozdobiony ośmiu obrazkami....c. 40 w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem....c. 60
140. TARŁO, powieść z dziejów Polski przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem....c. 75
141. ŻYD WIECZNY TUŁACZ....c. 10
142. Na DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski....c. 10
143. PIERWSZY ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stośka czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsze pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich—Indowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00). Cena....$2.85
144. GROBY NA STEPIE. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karol Maćkowski....c. 15
145. RYMOTWÓR HISTORYCZNY o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce i 19, 20, 25 lutego pod Grochowem, przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyńskiego.)....c. 25
146. ŚW. MIKOŁAJ, dramat w czterech aktach dla dzieci. Przez ks. K. Kozłowskiego..c. 50 (trzy za 1.00.)
147. TRZY MIESIĄCE. Ze znalezionego rękopismu, wydał Józef Narzymski....c. 50
148. JASKINIA POTĘPIEŃCA. Powieść przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego....c. 50 Ta sama w mocnej oprawie, że złoconym tytulikiem....c. 75
149. A CÓŻ ROBIĆ? Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego....c. 10
150. KSIĘŻNA LUBOMIRSKA czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu....c. 30
151. LUDGARDA czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniewski....c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....c. 75
152. LOS SIEROTY czyli powieść wystawiająca zgrozę nieludzkości, srogość zawiści, i dotkliwość nędzy, skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwości opatrzności przez ks. A. Pokojskiego..c. 30
153. KOMINIARZ I MŁYNARZ czyli zawalenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami. F. N. Kamińskiego; muzykę ułożył F. Zaremba....c. 50 trzy egzemplarze....1.00
154. DOBRY FRANUŚ I ZŁY KOSTUŚ czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci. c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....c. 75
155. ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka....c. 10
156. POWIEŚCI LUDU spisane z podań (291 stron.) zawiera: 1) Wilk i Skowronek, 2) O dwunastu królewiczach zaklętych w orły, 3) Lis i Wilk, 4) O bogatym panu co miał syna jedynaka, 5) Kojata, 6) Piękne oczy, 7) Bieda, 8) Tomiła, 9) Sierota, 10) Rozmowa bydląt, 11) Wianek Helisi, 12) Maciej Pyta, 13) Kaganiec, 14) Pieniądze, 15) Twarz królewska, 16) Djabeł i mądry chłop, 17) Tumek, 18) Kłamstwa nad kłamstwami, 19) Jałmużna, 20) Zofia, 21) Mary, 22) Djabli taniec, 23) Blada panna, 24) Wieczny szewc, 25) Zwierciadło, 26) Pan Kożuszek, 27) Potępiona, 28) Miecz zwycięzki, 29) Potępiona księżniczka w zamku gnieźnieńskim, 30) Zaczarowane pączki. Cena....$1.00 W mocnej oprawie....$1.35
157. PIEKŁO (Czy jest? Czem jest? Co czynić aby się do niego nie dostać). Napisał J. W. X. Biskup de Segur....c. 35
158. NIEPOKALANA MARYA PANNA, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazw znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. i O. P. d....c. 15
159. PROBOSZCZ z KUKULEWA, podług Daudeta opracował Wiktor Karłowski....c. 5
160. KAZIMIERZ BRODZIŃSKI, odczyt publiczny przez Sew. Duchińską....c. 15
161. HISTORYA O GRZEGORZU, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały. Piękne i wzruszające opowiadanie dla ludu....c. 20
162. OFIARA ŻMUDZINA, obrazek historyczny z czasów powstania 1831 r. przez Chwalibora....c. 30
163. WYGRANA W KARTY, powiastka norwegska. Podług nieznajomego autora opracował J. N. Jankowski....c. 20 Ta sama w mocnej oprawie....c. 35
164. NIEPOSŁUSZNA, streścił A. Parysso....c. 5
165. PRZYPADEK NA ODPUŚCIE, przez J. N. Kamińskiego....c. 10
166. PRZERAŻLIWE ECHO Trąby Ostatecznej, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające....c. 30
167. BRATOBÓJCA, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niderlandach, osnuta na prawdziwem zdarzeniu, napisana przez X. Heyduckiego kapłana w Weesen w Szwajcaryi....c. 20
168. CO[illegible] PIĘKNEGO w ośmiu powiastkach. Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa, powiastka 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4 Nieuczynność, powieść, 5 Przeczucie, powiastka, 6. Ludwika i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. trzy przyjaciółki, powiastka....c. 30
169. HISTORYA o szlachetnej a pięknej Magelonie, córce króla z Neapolu i o PIOTRZE RYCERZU, hrabiem różne przygody, smutki, pociechy, szczęścia nieszczęścia przy odmianach omylnego świata reprezentująca....c. 30
170. OPOWIADANIA JMĆ. PANA WITA NARWOJA, rotmistrza konnej gwardyi koronnej A. D. 1760 — 1767 spisał i Wł. Łoziński, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem....$1,25
171. PAMIĘTNIKI Makryny Mieczysławskiej, ksieni Bazylianek w Mińsku....15c.
172. ZBRODNIA UKARANA, opowiadanie życia amerykańskiego....10c.
173. DROGA KRZYŻOWA, ułożona według św. Leonarda, przez X. Mycielskiego T. J. tudzież gorzkie żale i modlitwy o męce pańskiej....10 c.
174. DZIECI WDOWY, powieść moralna. 30 c. W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem....60 c
175. ZBIÓR PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami. Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących: Oprawne w pół skórek....$2.25 Całe w skórę....$2.75 Całe w skórę i wyzłacane brzegi....$3.25
176. PRAWDZIWY PERSKO-EGIPSKI SENNIK. Najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyi słynnych magików i profesorów matematyki ORLICE i t. p., tudzież wyjawienie tajemnic i sposobów, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. Z przeszło 200 obrazkami....30 c.
177. DRUGI ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego obejmujący 830 stronic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Trzy miesiące Jaskinia potępieńca, Opactwo Carrow, Opowiadania Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760—1767), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty i oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.) Cena....$2.85
178. OPACTWO CARROW, przez J. F. Smith (z angielskiego) zawierające blizko tysiąc stronic; w mocnej oprawie, ze złoconemi tytulikami, w dwóch tomach. Cena $2.50
179. OBRAZKI CARYZMU, pamiętniki J. Gordona. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena....75 c.
180. GODZINA ŚMIERCI, czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy miesiąc w roku dla wszystkich stanów. Z ośmiu obrazkami. Wydał ks. G. Stagraczyński. Cena 35 c.
181. LEKARZ DOMOWY, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób oraz opisanie rozmaitych roślin leczących przez Przyjaciela Ludzkości. Cena....25 c.
182. W JAKI SPOSÓB UTRACILI IRLANDCZYCY SWĄ ZIEMIĘ. Skreślił W. Karłowski....c. 5
183. DWIE MARYE, powieść z dawnych czasów polskich przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego....30 c. Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....75 c
184. GAWĘDZIARZ, zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek, żartów, figli i t. d., zebrał z rozmaitych książek Władysław Dyniewicz. Zawiera: Królowa sów, Czerwony pies, Śmierć kumą, Rusałka, Kot rozpędza mieszkańców całej wioski, Walka lisa ze szczupakiem i o mądrym Wojtku, Bitwa chłopska w Gołańczy, Turecki Sowizrzał, Mądry Maciuś, Demokrata w kłopotach, Wyborna rada, Dobrana para, Czy jadł asan pierniki w kościele? Karpie, Kapitan profesor, Kolęda ubogich, Postronek, Żebrak, sprytny oszust, R chunek malarza, Perły, Gawędy dziadunia z okolic Leszna, Kasinka, Ostatni figiel pana Jacentego był najlepszy, Owce, Wesoły Szwanda, Złoty kołowrotek, Zbawiciel w drodze Kara po śmierci, Długi, szeroki, i bystrooki. Cena....$1.00 Ta sama w pięknej mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem....$1.35
185. KLARA CZYLI ZWYCIĘZTWO CNOTY, powieść, napisał ks. Kanonik Szmid. 25 c.
186. O JENERALE JÓZEFIE BEMIE, napisał Piotr Zbrożek....20 c.
187. WIĘKSZA GORYCZ ANIŻELI ŚMIERĆ, przetłómaczył J. W. Studnicki, z Long Branch, N. J....15 c.

GENOWEFA w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....c. 60

POTRZEBUJEMY

25 doświadczonych górników do kopalni węgli w Minonk, Ill. Stała płaca. Nie ma niepokojów. Zgłosić się do

Miner T. Ames,
123 La Salle str., Chicago.
(25—32)

POSZUKIWANIA.

Poszukuje brata mego Tomasza Krygler, który trzy lata temu przybył do Ameryki i podobno miał przebywać w South Bend, Ind., pod numerem 910 Division str.

Ktokolwiek z Rodaków znał miejsce jego pobytu lub on sam niech łaskawie mi doniesie pod adresem: JOHN KRYGIER
(30—32) Littleton, Morris Co., N. Y.

DOM i LOT

do sprzedania

pod No. 744 Noble ulicy.

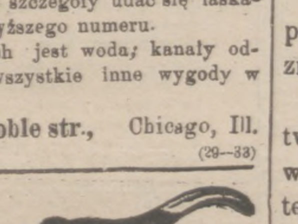
Jest to dom wiejski (cottage) obejmujący pięć izb, dwa alkierze, spiżarnia. 29x44.

Po bliższe szczegóły udać się łaskawie do powyższego numeru.

W pokojach jest woda; kanały odchodowe i wszystkie inne wygody w miejscu.

No. 744 Noble str., Chicago, Ill.
(29—33)

Założone w roku 1870.



JOSEPH A. STOLBA & Co.

Rytownicy i mincarze (Die Sinkers and Stencil Cutters)

No 6 South Clark Str., Chicago.

FABRYKANCI

Stępli, pieczęci mosiężnych i stalowych, żelazek do znaczenia, godeł, blach do drzwi (door plates), tak nazwanych „baggage and pool checks", pieczęci dla notaryuszów i korporacyi, jako też gumowych (rubber stamps), etc. etc.
(March 25—87)

Dr. Spork Apteka

bezpłatne „dispensaryum". 322 W. Chicago Ave.

Wszystkie gatunki lekarstw patentowanych medycyn, można tu dostać, a rady, jak trzeba kupować lekarstwa i jak ich należy użyć, zostaną udzielane chętnie bezpłatnie przez

Dr. Emily Spork.

(Weście ze sobą przyjaciela, który rozumie język angielski lub niemiecki).

Bezpłatne „Dispensaryum".

322 W. Chicago Ave.

Dla dzieci i niewiast otwarte każdego dnia od 1 do 3 godziny. W tej aptece nie płaci się nic za rady i konsultacye, a małą tylko kwotę za lekarstwo. Choroby płci żeńskiej leczą się darmo; niewiasty potrzebujące pomocy lekarskiej płacą tylko za lekarstwo użyte przy aplikacyi „Dispensaryum" to stoi pod kierownictwem do którki Spork, damy mającej wiele lat doświadczenia. (march 11-87)

Felix Wodyński,

ARTYSTA

podejmuje się wszelkie prace wchodzące w zawód rzeźbiarski, wykonuje je jak najstaranniej po cenach umiarkowanych. Wyrabia ołtarze, kazalnice, konfesyonały w stylach rozmaitych i figury, jakie sobie kto życzy.

Wykonuje prace i oddaje ją gotową ze złoceniem i malowaniem li tylko za zamówieniem. Wykonuje także rysunki własnoręcznie na wszelkie roboty kościelne. Adresować proszę do biora Red. Gazety Polskiej, 532 Noble str., Chicago.

Jan Latas & Syn

63 Emma str,

Pierwszorzędny saloon. Świeże zawsze piwo i dobre inne trunki. Mówi się po polsku, czesku, angielsku i niemiecku.

Rodakom polecamy naszą piękne urządzoną halę na wesela, mityngi i zabawy towarzyskie. W razie potrzeby udajcie się do Rodaka, a nie do innonarodowca. (29—32)

DOBRY POLSKI

LEKARZ

znalazłby dobrą praktykę w mieście w którym polska ludność liczy około 2000 dusz.

Bliższych szczegółów udzieli Redakcya „GAZETY POLSKIEJ"
532 Noble str., Chicago, Ill.
(30 37)

W składzie mięsa

(Butcher-Shop)

potrzebnym jest młody człowiek, umiejący pisać i rachować, w wieku lat 17 do 19

Zgłosić się osobiście lub listownie pod adresem:

John Wierzbicki,

cor. 88 str. and Houston Ave., South Chicago, Ill. (Jeden blok od kościoła polskiego). (30—32)

M. Kociałkowski,

525 Noble str., dawniej 728 Milwaukee Avenue.

Wykonuję wszystkie zamówienia krawieckie, o ile się to tyczy ubiorów dla mężczyzn, jak najstaranniej, w jak najprędszym czasie i jak najtaniej.

Myślę, że Rodacy nie zapomną No.

525 Noble str., Chicago.

Do sprzedania tanio

Piekarnia,

skład DELIKATESÓW, HARMONIK, WÓZ, KOŃ, i cały „SHOP".

1 blok od polskiego kościoła.

Zgłosić się do redakcyi „GAZETY POLSKIEJ". (31-33)

NAUCZYCIELA

władającego językiem angielskim i

ORGANISTĘ

poszukuje parafia polska w Posen, Mich. Oprócz stósownej pensyi, wolne pomieszkanie i kilka akrowy ogród. Zgłosić się do:

Rev. A. Bogacki

(x) Posen, Presque Isle Co., Mich.

Potrzebne

są dziewczyny do przebierania szmatów.

No. 19 Chicago Ave.

w „basemencie".

(31—33)

PRZEZ KOBIETĘ

Powiastka

Michała Wołowskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Oto jestem spokojny. Byłby choć ślad pozostał, jaki skrawek ubrania; tymczasem nic, nic... Musiała uciec w góry.

Cyganka siadła na ziemi i w rozpaczy rwała swe siwe włosy, zawodząc głośno.

Paniczowi łzy w oczach się kręciły na widok tej boleści strasznej.

Przystąpił do niej.

— Nie płaczcie, mamko, ja znajdę Margiolicę — a głos jego był tak pewnym, gdy te słowa wymawiał, iż mimowoli uspokoiła się stara i spojrzała na niego.

— Znajdę Margiolicę — powtórzył — jakiem Grigori,— znaleźć ją muszę.

Dziecinna prawie jeszcze twarz jego przybrała wyraz poważny i męzki. Ślicznie mu z tem było.

Stara patrzała w niego, jak w tęczę.

Niech cię Bóg miłosierny wysłucha, paniczu, dziecko ty moje!

Nazajutrz wielkie przygotowania czyniono we dworze. Panicz wybierał się w drogę. Sześciu hajduków dobrze uzbrojonych brał z sobą. Konie kiełznano na dziedzińcu i broń opatrywano. Tysiączne przypuszczenia czyniono w oficynach. Panicza wysyłano pewnie w konkury do tej bogatej młodej księżniczki, od której swaty już parę razy tutaj przyjeżdżały.

Ale przecież w konkury nie jeździ się konno, ni zbrojno.

Zaprzęga się 12 koni do wielkiej kolasy i trzech surudżyów (pocztylionów) pogania z siodła swoją czwórkę.

Przytem i bojar pojechałby z paniczem, a tymczasem bojar ani myślał wstawać i najspokojniej w łóżku palił fajkę na długim cybuchu.

Wczoraj wieczorem powrócił panicz jakiś markotny do domu i oświadczył rodzicom, że równo ze dniem wybiera się na polowanie na niedźwiedzie w góry. Przelękniona kukuana ani słyszeć nie chciała, ale, jak zwykle, ustąpić w końcu musiała, gdyż panicz oświadczył stanowczo, że pojedzie sam jeden, jeżeli mu hajduków nie dadzą.

Uzbrojono więc czemprędzej sześciu najdzielniejszych, z których najstarszy Ijon, dawniejszy góral, znał się na rzeczy, gdyż niejeden raz w młodości ze zwierzem walczył.

Po odjeździe panicza zrobiło się pusto i głucho w starym ponurym dworze. Kukuana jeszcze bardziej grymasiła i łajała; bojar nie wstawał wcale z łoża i fajki z ust nie wypuszczał.

Polowanie na niedźwiedzia należy do rzędu dosyć niebezpiecznych łów.

W okolicach Piatry ciągną się wielkie starodrzewne lasy po obu stronach górskich kniei.

Ztamtąd wychodzą niedźwiedzie, przechodzą góry i spuszczają się po drugiej stronie do sąsiednich lasów.

Myśliwi górale wyczekują tej chwili i jeżeli niedźwiedź idzie sam jeden, góral wychodzi śmiało z trzema nożami, dwa trzyma w rękach, a trzeci składany, zawieszony ma na piersiach.

Niedźwiedź, zoczywszy śmiałka, powstaje na tylne łapy, idzie prosto na niego i bierze go w swoje straszliwe objęcia.

Myśliwy obojętnie przyjmuje ten uścisk; składany nóż na piersiach podnosi się na sprężynie i zatapia ostrze w samo serce nieprzyjaciela; jednocześnie dwoma pozostałemi nożami przebija mu się boki.

Trzeba przedewszystkiem zimnej krwi i odwagi, gdyż najmniejsze niewłaściwe poruszenie, źle zadane razy, mogą o śmierć myśliwca przyprawić.

Młody Grigori nie miał jedynie na myśli polowania na niedźwiedzia; posłużyło mu ono tylko za pozór do wyjazdu.

W górach miał szukać zbiegłej Margiolicy i znaleść ją bądź co bądź postanowił.

Wytrawna i silna dusza była w tem młodem chłopięciu — jedna z tych, które średniowiecznych rycerzy tworzyły.

W małej wioszczynie, w okolicach Piatry, zostawiono konie i dalej już puszczono się pieszo.

Przybywszy w góry, rozkazał panicz swym hajdukom porozchodzić się, w którą kto będzie chciał stronę, sam zaś puścił się wąwozem wązkim, między dwiema stromemi górami położonym i zwanym w narzeczu miejscowem, „Doba Cyganiaska (Kiszka cygańska)."

Stary góral Ijon, któremu poleconem było czuwanie nad paniczem, nie usłuchał jego rozkazu, i widząc, że się panicz w wąwóz zapuszcza, udał się w tym kierunku ścieżyną przez góry.

W głowie mu się, co prawda, pomieścić nie mogło: po co panicz tę drogę wybrał.

Wiadomo przecież, że Doba Cyganiaska prowadzi do przystani największych łotrów, zbiegów, cyganów, wyrzutków społeczeństwa, którzy tu znajdują bezpieczne schronienie. Któżby chciał zapuszczać się w te dzikie bezdroża i narażać życie, wpadając w ich ręce?

Co prawda, to Ijon sam tutaj, póki życia, nie był, chociaż góry swoje znał na pamięć.

Tak rozmyślając, szedł, a raczej czepiał się skał i drzewin, by się na owej stromej ścieżce utrzymać; słońce już gasło i naraz spostrzegł się Ijon, że panicza całkiem z oczu stracił. Widocznie ścieżka, którą szedł, rozchodzić się musiała z wąwozem.

Zmęczony drogą, nie wiedząc, co począć, dostał się na jakąś ocienioną dolinkę i położywszy się wnet chrapać począł.

Daleki odgłos strzału zbudził go niezadługo, zerwał się na równe nogi, i sam nie wiedząc dla czego, biedz począł w stronę, z której huk usłyszał.

— Panicz, panicz! Mordują panicza! — ta jedna myśl pchała go naprzód.

Zaledwie kilkaset ubiegł kroków, gdy został znienacka zaskoczony i schwytany silnemi rękami...

Powaliło go na ziemi kilku brodatych i czarnych jak djabły rabusiów i związało, zanim zdołał schwycić za broń, którą miał u pasa. Cała ta scena odbyła się w milczeniu. Rumun zawsze milczy w nieszczęściu.

Podniesiono go z ziemi i zawleczono na otwarte miejsce, rodzaj płaszczyzny zwanej Vala Verdi (dolina zielona.)

— Otóż jeszcze jeden nam przybywa — zawołał któryś z tych, co go prowadzili.

Ijon rozglądać się począł.

Vala Verdi była literalnie zapełniona postaciami podobnemi do tych, którzy Ijona schwytali. Na trawie i w wyprzężonych wozach siedziały kobiety na wpół nagie, ogorzałe, prawie czarne od słońca; niektóre trzymały dzieci na rękach, inne stroiły sobie głowy, plotąc i rozplatając czarne, jak smoła warkocze i wtykając w nie pióra leśnych ptaków, kolorowe szkiełka i kamyki, niebaczne na podarte i brudne łachmany, które wcale nie estetycznie okrywały ich ciało.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wilkes Barre, 30 lipca, 1886 r.

Roczne posiedzenie „Gwardyi Jana IIIgo Sobieskiego" odbyło się w dniu 25 lipca. Na rok następny zostali obrani następujący urzędnicy:

Jerzy Kunes, Prezydent,
Maciej Wajlanis, Oficer
Michał Landowski, Podoficer
Albert Kownacki, Skarbnik
Józef Asijewicz, Sekretarz
Adolf Butaniewicz, Wicesekretarz
Wincenty Urbusz } Rada gospodarcza
Floryan Półchopak }
Józef Dewrikis, Chorąży pierwszy
P. Kalinowski, Chorąży drugi
Michał Wiśniewski, Odźwierny.

Wszystkie listy, petycye i t. d. tyczące się towarzystwa „Gwardyi Jana IIIgo Sobieskiego" prosi się przysyłać do Sekretarza tegoż towarzystwa.

Adres:
Józef Asijewicz
79 North Main str., Wilkes Barre, Pa.

Cleveland, 2 sierpnia 1886.

Szanowny Panie!

Proszę umieścić następujace kilka słów w gazecie swojej: Dnia 30 lipca Wiel. Biskup Richard Gilmour potwierdził plany na nowy polski kościół parafii św. Stanisława B. M. Kościół ten będzie największy, najwspanialszy i jedyny swego urządzenia w dyecezyi Cleveland. Budowany będzie w stylu czysto gotickim — 196 stóp długi 80 stóp szeroki w froncie a 105 stóp w krzyżu. Dwie wieże w froncie 196 stóp wysokie a jedna w tyle ozdabiać go będą, urządzony na pięć ołtarzy, koszta wynosić będą około $37,000 pod dach. Kontrakty już wydane, a za kilka tygodni najpóźniej w drugą niedzielę w wrześniu tj. 12 września odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego, do której to uroczystości wszystkich braci naszych Polaków zapraszamy.

Parafianin św. Stanisława.

Ostatnie Wiadomości.

Londyn, 2 sierpnia. Donoszą, że za wpływem Bismarcka pewna niemiecka firma otrzymała przywilej dostarczania szyn dla kolei, które się w Chinach mają budować.

Paryż, 2 sierpnia. We Francyi były wczoraj wybory. W 636 okręgach zwyciężyli republikanie, w 300 konserwatywni; w 107 okręgach muszą się odbyć powtórne wybory.

Madryt, 2 sierpnia. Po całej Katalonii okazują się plakaty, w których agitatorzy doradzają ludowi, aby zrzucił jarzmo kastyliańskie i znów ustanowił dawne królestwo Katalonii.

Rzym, 2 sierpnia. Ojciec św. doniósł obcym mocarstwom, iż zamianował monsg. Agliardo delegatem apostolskim i posłem Watykanu w Pekinie. Wskutek nominacyi tej odwołał rząd francuzki posła swego w stolicy apostolskiej.

Washington, 2 sierpnia. Za żądaniem senatu przedłożył dziś prezydent sprawozdanie o sprawie Cuttinga, obywatela Stanów Zjednoczonych, który przez władze meksykańskie w Paso del Norte uwięziony został.

W dniu pierwszego lipca przesłał konsul amerykański w El Paso del Norte posłowi Jackson zupełne sprawozdanie o uwięzieniu Cuttinga i doniósł, że nie otrzymał od rządu meksykańskiego odpowiedzi na wniosek, aby Cutting był sądzony bezstronnie i sprawiedliwie. W dniu 8 lipca udał się Jackson do meksykańskiego ministra spraw zagranicznych i został uwiadomiony, że polecono gubernatorowi stanu Chihuahua, iżby wymierzył szybką i zadowalającą sprawiedliwość. Pomimo tego nie nastąpiła żadna zmiana w położeniu rzeczy, lecz w dniu 18 lipca polecił Bayard konsulowi Jackson, że ma zażądać od rządu meksykańskiego uwolnienia Cuttinga. W dniu 22 lipca doniósł konsul, że rząd meksykański nie chce uwolnić Cuttinga. W dniu 27 lipca przesłał Bayard Jacksonowi nowe rozporządzenia, w których twierdzi, że władze meksykańskie nie miały prawa wytoczyć procesu Cuttingowi. (W następnym numerze „Gazety Polskiej" opiszemy tę sprawę dokładniej. Musimy dodać, że w tych dniach został skazany na śmierć i zastrzelony bezprawnie przez władze meksykańskie obywatel Stanów Zjednoczonych, niejaki Casurez).

Cleveland, O., 2 sierpnia. Tutejsi Irlandczycy-Amerykanie są rozjątrzeni przeciw biskupowi Gilmour, ponieważ ten nie dozwolił na przeprowadzenie zwłok P. K. Walsh'a do kościoła katolickiego. Walsh był mówcą irlandzkim i organizatorem a wszyscy Irlandczycy szanowali go. Od kilku już lat nie sprzyjał mu biskup Gilmour. Ks. Maloney udzielił umierającemu Walsh'owi Sakramentów św. Familia zmarłego życzyła, aby ksiądz Maloney i ks. Thorge brali udział w pogrzebie. Ks. Maloney przybył na pogrzeb lecz ks. Thorge wstrzymał się od niego za rozkazem biskupa; największy chór spiewaków katolickich w Clevelandzie miał także brać udział w pogrzebie, lecz nie przybył, ponieważ biskup na to nie zezwolił. Pomimo tego towarzyszyły tysiące zmarłemu do grobu. Zmarły został pochowany w ziemi poświęconej. Wszyscy Irlandczycy są wzburzeni. Biskup nie chce powiedzieć, dla czego tak postępował.

Montgomery, Ala., 2 sierpnia. Dzisiejsze wybory stanowe wypadły na korzyść demokratów.

Kalamazoo, Mich., 2 sierpnia. Właśnie nadeszła wiadomość, że po nad powiatami Kalamazoo i Berry srożyła się burza. Drzewa zostały powyrywane, wiatraki i płoty poobalane. W Hickory Corners została wieża zwianą; wiele innych budynków zostało uszkodzonych. Burzy towarzyszył śnieg i deszcz.

Washington, 2 sierpnia, Prezydent podpisał bill tyczący się oleomargaryny.

Washington, 4 sierpnia. Stósunki dyplomatyczne pomiędzy Stanami Zjednoczonemi są tak rozprężone, że dziś lub jutro można się spodziewać wojny.

* Nieuwaga czy też niedbałość aptekarzy spowodowała już nie raz nieszczęście. O nowem podobnem nieszczęściu donoszą z Cleveland, O., W dniu 26 lipca posłała pani Andrzejowa Bertali dwunastoletniego swego syna Ludwika do apteki J. C. Bartletta po cukier z mleka i winnik (Cremor tartari). Aptekarz zamiast dać proszku pożądanego, wręczył chłopcu arszeniku. Wynikiem tej nieuwagi jest śmierć pani Bertali, 12 letniego jej syna Ludwika, 10 letniego Józefa i 3 letniej Leny.

☞ Kto przysłał z Milwaukee, Wis., Money Order na $4.00 a z Appleton, Minn., na $1.00? W kopertach nie było nic oprócz Money Orderów.

Red. „Gazety Polskiej".

BLUM & BLUM

Niemiecki i Polski Adwokat, R. 25, 95 Dearborn str. Chicago. Bióro otwarte od 2 do 5 po południu.
(Aug. 1—86.)

Do sprzedania

Domdwupiętrowy;

na pierwszem piętrze znajduje się skład mięsiwa — „butcher-shop" — na drugiem wygodne pomieszkanie. Ten, który kupi dom, musi go natychmiast dać „zmufować".

Zgłosić się do składu mięsiwa (butcher shop'u) pod

No: 347 N. May str. (31—33)

DO SPRZEDANIA

FARMA,

znajdująca się w bardzo dobrym stanie, obejmująca 40 akrów bardzo żyznej roli, wraz z 6 sztukami bydła i całką domowizną. Leży w pobliżu kościoła polskiego. Zboża wsianego są 22 buszle; 14 buszli kartofli zasadzonych a wszystko stoi wybornie. Jestem zmuszony sprzedać farmę dla podeszłego wieku i śmierci mej żony. Nie mając dzieci ani pobliżkich krewnych, mamy zamiar udać się do starego kraju, aby tam resztę życia naszego przepędzić. Ktoby chciał kupić moją farmę, niech się uda osobiście lub piśmiennie wprost do mnie, a nie do adwokatów i agentów pokątnych

Jan Patoralski,

Posen, Presqu'isle county, Mich.
(31-33)

Listy polskie na poczcie.

669	Adamowski J.	852	Maschkowski J.
671	Aj Mary	858	Miklosy H.
682	Balaszusz	859	Mikolajewski M.
6 3	Balog H.	860	Mikulicie A.
691	Berent Albert	863	Morzyński W.
696	Berk M.	876	Palucki M.
698	Bieszke Anna	888	Piomkowski F
699	Bieszki Mrs. N.	889	Pisincka Józef
700	Binnek Mary	890	Pohoka Wacław
703	Blaczki M.	894	Rak Marcin
704	Blizilowa Mary	898	Rosztorski K.
713	Bronice F.	906	Roczoil Jan
716	Brylanowska W	908	Rudnicki S.
724	Cetnowowicz K.	943	Smentek Tomasz
7 8	Cichowicz M.	947	Slanglewion Jan
737	Drabek Jan	948	Steudek Jan
740	Dymacek Frank	949	Smiontek S.
741	Dymek Marcin A.	950	Stassarczyk S
744	Gusirowiecz W.	959	Tere Józef
773	Graczkowska W.	965	Wacław Jan
797	Jzyk Karol	968	Wawra Rarl
801	Kapuna Frank	937	Wieja Albert
805	Kiotbassa Piotr	974	Wiśniewski Jan
800	Kur Jakób	975	Wiasacz Jan
811	Kobitta Jan	976	Woll S.
812	Koblasowa K.	977	Worticzek F.
817	Kośmicki Jan	984	Zaremba C. W.
825	Kurcarski Jan	989	Zielkowski T. A.
826	Kunkel A.	993	Zulik Adam
834	Leishka J.		
846	Lubiński S.		

ORLIN P. INGERSOLL,

JUSTICE of the PEACE

(SĘDZIA POKOJU).

Hypoteki potwierdzane.

KANCELARYA 239 W. CHICAGO AVE.
TOMASZ DORNEY, *konstabel.* Chicago, Ill.

JOSEPH EPSTEIN,

ATTORNEY AT LAW, NOTARY PUBLIC.

POLSKI ADWOKAT,

NOTARYUSZ PUBLICZNY.

KANCELARYA 239 W. Chicago Ave.
Rezydencya 97 W. 19th St. Chicago, Ill.

KSIĄŻKI
Dla Szkół Polskich w Ameryce

wydane przez

WŁ. DYNIEWICZA,

532 NOBLE UL., — — CHICAGO, ILL.

1. ELEMENTARZ MAŁY
czyli Pierwsza Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, przez W. Dyniewicza c. 8
— w mocnej oprawie — c. 12
2. ELEMENTARZ POLSKI
czyli Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, z nauką pisowni i gramatyki, przez Wł. Dyniewicza, w mocnej oprawie — c. 25
3. PRZYJACIEL DZIECI
czyli Książka do Czytania, zastosowana dla szkół polskich w Ameryce c. 40
4. KATECHIZM POCZĄTKOWY
Rzymsko-Katolicki — c. 5
— w mocnej oprawie — c. 8
5. KATECHIZM RZYMSKO-KATOLICKI
(mały) — c. 8
— w mocnej oprawie — c. 12
6. KATECHIZM RZYMSKO-KATOLICKI
(większy) w mocnej oprawie — c. 25
7. HISTORYA ŚWIĘTA
czyli Dzieje Starego i Nowego Testamentu (mniejsza) w mocnej oprawie c. 12
8. DZIEJE STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU
czyli Historya Biblijna, ułożona dla szkół katolickich, z 100 obrazkami i mapą ziemi świętej, w mocnej oprawie — c. 40
9. GRAMATYKA POLSKA
ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce z wydania trzynastego, w mocnej oprawie — c. 25
10. ARYTMETYKA
czyli Książka Rachunkowa, podług arytmetyk amerykańskich opracował K. W. Dyniewicz, w mocnej oprawie — c. 35
11. LISTOWNIK
dla szkolnych dzieci, uczący pisania listów z dodatkiem powinszowań c. 25
12. DZIEJE NARODU POLSKIEGO
ozdobione 78 obrazkami w mocnej oprawie po — —

Skład założony w r. 1851

Henry Schoellkopf,

grosernik hurtowy i drobiazgowy,

NO. 232-234 EAST RANDOLPH STR.,

pomiędzy Franklin i Market ulicami

poleca swój skład

Prawdziwych brunświckich salsesonów, Truflowych kiszek wątrobianych z Gotha, Włoskich salami i extraktu z mięsa, Musztardy z Duesseldorf i winnego octu, Miodu i soku malinowego, Kondensowanego mleka i mąki dla dzieci, Pocukrzonego kalmus i imbiru, Rodzenków, migdałów i cytrynatu, Francuzkich śliwek i powideł, Mąki z ziemniaków i ryżu, Kaszy owsianej, tatarczanej i jęczmiennej, Sago, gryzu, grochu i soczewicy, Gruenkern, jagieł i macaroni, Francuzkiej czekolady i kakao, Importowanych sardynek i champignons, Kaprów, oliw i pięknych sosów, Appetit-Sild i szprotów, Prawdziwych norwegskich Anchovies, Hamburgskich śledzi wałkowanych, Hollenderskich mleczaków, Rosyjskich sardynek i kawioru, Marynowanych węgorzy i łososi, Słonych sardeli i masła sardelowego, Prawdziwego sera szwajcarskiego i z Neufchateau,

Najlepszego świeżego sera z Limburgu, Roquefort i FROMAGE DE BRIE, Śmietankowego, damskiego i ręcznego sera Jołsbeckie paryzkiej tabaki do zażywania, Niemieckich kolowrotków i drapaczek, Patanów i pantofli drewnianych, Świeżego warzywa, i nasion kwiatów i trawy po najtańszych cenach.

Henry Schoellkopf.

DRUKARNIA

Gazety Polskiej

W CHICAGO.

Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące, jako to:

Książki, Broszury, Konstytucye, Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, itp.

wszystkich głównych językach, tj.:

w polskim, angielskim, niemieckim, szwedzkim, norwegskim, duńskim, łacińskim, francuzkim, hiszpańskim, włoskim i portugalskim.

Adresować:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str. CHICAGO, ILL

Z drukarni „Gazety Polskiej wychodzi także regularnie w każdy czwartek

TYGODNIK

Powieściowo-Naukowy

który kosztuje dla naprzód płatnych abonentów „Gazety Polskiej" w Stanach Zjednoczonych i Canadzie tylko jednego dolara. Dla innych dwa dolary.

Do Europy, Azyi i Ameryki południowej 50 centów więcej.

Pieniądze na Tygodnik muszą być naprzód przysyłane.

Rocznik Tygodnika rozpoczyna się z dniem 1 Lipca.

Zapisujący sobie Tygodnik, odbierają poprzednie numery od rozpoczętego rocznika, aby mieli powieści rozpoczęte w całości.

Żądającym, posela się jeden z poprzednich numerów Tygodnika na okaz bezpłatnie.

OBRAZY

POLSKO-NARODOWE,

którem każdy Polak w Ameryce

powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni Polskiej W. Dyniewicza.

I

Matki Bozkiej Częstochowskiej, z herbami Polski, Litwy i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19 × 24 cale po c. 75

II

Jana III Sobieskiego, pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24 × 30 cali po c. 75

III

Tadeusza Kościuszki, bohatera Polski i Ameryki w siedmiu kolorach rozmiaru 18 × 24 cali po c. 75.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—*Anderson*, B. B. Throop, pocztmistrz.
—*Broklyn'ie N. Y.* T. Kornobis.
—*Buffalo, N. Y.* F. A. Górski. Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—*Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
—*Bay City.* Walenty Wróbiewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
—*Calumet, Mich.* L. Wróblewski.
—*Chicago.* Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—*Cleveland.* M. Konrad i P. G. Freeman.
—*Clover Bottom* Józef Pillot.
—*Crosby* i *Duluth.* Marcin Lepak.
—*Czestochowie.* August I. Załontz.
—*Dunkirk.* J. Szubarga.
—*Dubois.* Bonifacy Ziarnik
—*Detroit.* Jan Lemka.
—*Erie Pa.* Alojzy Nagowski.
—*Freeland*, Chas. C. Boczkowski.
—*Grand Rapids, Mich.*, J. W. Napierała.
—*Hazleton*, Zygmunt Twarowski.
—*Kansas City.* J. B. F. v. Paradowski.
—*Kewaunee.* Jan Brzeziński.
—*Lemont.* Michał Nowacki
—*La Salle.* P. Bobkiewicz.
—*Louisville, Ky.* Jan Richter.
—*Mahanoy City*, H. Lipski.
—*Milwaukee.* Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
—*Minnesota Lake*, Minn., Józef Schulcz.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Nanticoke*, John Sosnowski.
—*Newburgh.* Jan Rydlewski.
—*New York'u*, J. Wm Budzyński.
—*Northeim, Wis.* Józef Szweda.
—*Pittsburgh, Pa.*, i Wł. Szewczuga.
—*W Poznaniu*, W. Dronsutowicz.
—*Radom* A. Malinowski
—*Scranton*, Fr. Marcinkiewicz i Fr. Stryczyński.
—*Shamokin*, St. Wejna.
—*Shenandoah*, D. Szymański.
—*Sw. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
—*South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
—*Stevens Point, Wis.*, Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
—*Toledo, O.*, M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
—*Wilkes Barre*, Józef Czernik.
—*Wilno*, M. A. Mazany.
—*Winona.* Józef Jeżewski i Jan Anglewicz.

Ludwik Boehme,

Skład broni palnej



jako, to:

Stućców i Dubeltówek, Rewolwerów; Prochu, Kul, Kapiszonów

wszelkich przyborów myśliwskich.

Również utrzymuje na składzie do drzwi zamki dzwonki, posrebrzane numery; rozmaite noże i przybory stołowe.

Uskutecznia wszelkie reperacye wchodzące w zakres puszkarski, ślusarski i maszyniarski.

776 Milwaukee Avenue,
CHICAGO, ILLS.

J. A. Ganzke

Bandażysta

POLECA —

rupturowe Paski (sprężyste), Maszyny na nieforemne krzyże, Maszyny na krzywe nogi wszelkiego rodzaju, Bindy dla niewiast, Pończochy na kurczowe żyły, Suspensorya, i t. d.

Wszelkie polecenia wykonuje jak najakuratniej zlecone ustnie lub piśmiennie.

☞ **Trampów nie przyjmuje się**

544 Grand Str.

NEW YORK. CITY.

W KSIĘGARNI POLSKIEJ

W. Dyniewicza,

532 NOBLE Str., — CHICAGO, Ill.,

jest do nabycia

ZBIÓR PIEŚNI

NABOŻNYCH KATOLICKICH

dla użytku kościelnego i domowego.

Zawiera:

52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę.

Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami. Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:

Oprawne w półskórek:
1 egzemplarz pocztą za $2.25
Całe w skórę: 1 egz. pocztą za $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi:
1 egzempl. pocztą za $3.25

Biorąc w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

KARTY OKRĘTOWE

z wszystkich części Europy.

Osoby, jadące do Polski, lub chcące posłać po swych przyjaciół powinne udać się do

J. J. Hawelki

głównego pasażerskiego ajenta Lake Shore & Michigan Southern Kolei, na linii, w biurze 1, przy VanBuren ulicy naprzeciw La Salle ul.; zapytajcie się, nim karty kupicie gdzieindziej.

NORDDEUTSCHER LLOYD

BREMEN UND NEW-YORK!

Wprost płynące szybkie niemieckie parowce:

EIDER EMS WERRA
SAALE TRAVE
ELBE FULDA ALLER.

Dwa razy w tygodniu.

Z Bremen: W każdą Środę i Sobotę.
Z New Yorku: W każdą Środę i Sobotę.

Czas przeprawy pomiędzy Bremen i Nowym Yorkiem Dziewięć dni

Przeszło

1,500,000

pasażerów zostało od czasu założenia stowarzyszenia bezpiecznie i dobrze na parowcach północno-niemieckiego Lloydu pomiędzy Niemcami i Ameryką przewiezionych.

Szybkie parowce północno-niemieckiego Loydu posiadające wysokie pokłady, wyborną wentylacye i odznaczające się najlepszemi wygodami jako też krótkością przeprawy dają przyjemną i spieszną sposobność podróży do Niemiec lub stamtąd do Ameryki.

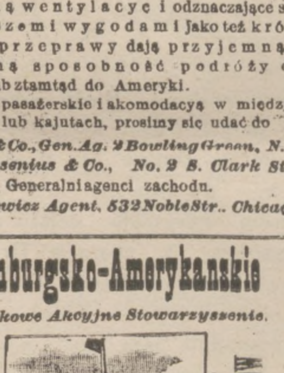
O raty pasażerskie i akomodacye w międzypokładzie lub kajutach, prosimy się udać do

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y.
H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str. Generalniagent zachodu.
W. Dyniewicz, Agent. 532 Noble Str. Chicago

Hamburgsko-Amerykańskie

Pakunkowe Akcyjne Stowarzyszenie.

Jedyna prosta Niemiecka Linia



Pocztowych Parowców

— pomiędzy —

New York'iem i Hamburg'iem

zatrzymające się na podróży w tamtą stronę w *Plymouth* (dla Londynu) i w *Cherbourg'u* (dla Paryża), a podczas powrotu w *Havre* (dla Paryża, Shoutampton lub Londynu).

DNIE WYJAZDU:

dwa razy TYGODNIOWO.

Z New Yorku: w czwartek i sobotę.
Z Hamburga: w środę i sobotę.
Z Havre: W wtorek.

Jest to najstarsza linia niemiecka, która pośredniczy przeprawie pomiędzy Ameryką i Europą. Za ulubioną tą linią przewieziono, od czasu swego istnienia przewiozła przeszło

1,250,000

pasażerów z wielkiem zadowolnieniem tychże.

Uznaną jest rzeczą, że strawy są wyborne

TANIE CENY.

☞ Tykiety z jakiegokolwiek miejsca w Europie do jakiegokolwiek miejsca w Ameryce po najtańszych cenach.

Wygody dla pasażerów w kajutach niezrównane. Dla międzypokładowych bardzo wygodne.

Tykiety na podróż do tąd i napowrót w kajutach lub na międzypokładzie zawsze po jak najtańszych cenach.

Polski illustrowany Almanak zostanie każdemu przesłany darmo, kto się po niego zgłosi do jeneralnego biura w Chicago

Zgłosić się do:

C. B. RICHARD & CO.,

61 Broadway, New York, | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*

lub do

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ills.

Ceny Targowe.

(*w składach hurtownych*)

CHICAGO, 4go Sierpnia 1886.

Mąka, zimowa	3 50@4.00
"Minnesota wiosenna	3.00@3.50
" " patent.	4.25@4.65
" żytnia	3.25@3.50
Pszenica No 2 buszel	45@77
" No 3 "	66@74
Kukurudza "	37@45
Owies "	29@32
Żyto "	35@57
Jęczmień "	62@66
Wieprzowina, beczka	10.00@10.25
Smalec, 100 funtów	6 90@6.92½
Masło zwykłe	7
" dobre	13—14
śmietankowe	17
Ser	3@8½
Jaja, tuzin	11@16
Siano, tuna tymotka No. 1.	10.50
" " No 2.	9.00@10.00
mięszane	6.00@8.00
preryowe	4.00@5.00
Kartofle, beczka	1.40@1.60
Indyki funt	8@8½
Kury "	5@12
Kaczki, "	8@9
Żywe świnie "	2.80@4.00
Owce "	1.00@3.60
Krowy "	20.00@45.00
Spirytus "	1.12
Cytryny, pudełko	7.75—8 00
Banany,	1.50@2.50
Pomarańcze, pudło	4 00@6.00
Brzoskwinie, pudełko	40@1.00
Jabłka, beczka.	1.25@2.80
Gruszki, koszyk	25—40
Chmiel	10—30
Śliwki.	40—60
Agrest buszel	1.00
Świętojanki	1.00
Kawa, funt Java	18—21½
" Rio	9½@1¾
Cukier, pat.-loaf, funt	7¼
" standard granulated	6
" standard A	6
" żółty	5—5¼
Herbata	20—80½
Ryż, Carolina, funt	5¼—6½
" Louisiana	4¼—5
Wełna	13—35
Łój	3—4
Cybula beczka	2.00—2 50
Groch, polny	75
Fasola (Groch biały)	1.00—1.45
Miód, funt	6—13
Sałata, tuzin główek	12—15
Ogórki, tuzin	5—8
Maliny kwarta	5
Jeżyny	10
Czarne jagody	1.00
Kapusta, 100 główek.	1.50—2.50
Pomidory (tomatoes) pudło	16—25
Kukurudza nowa, tuzin	10—12½

BAWEŁNA.

St. Louis, middling	9¼
New Orleans, middling	9⅛
" good ordinary	8½
Cincinnati, middling	9¼
Louisville, "	9⅛
Galveston, "	9⅛
" low "	8½
" good ordinary	8⅛
Memphis, middling	9⅛

NA BALTIMORE!



Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

Północno Niemieckiego Lloydu

Na parowcach pot. niemieckiego Lloyd'u przeprawiło się do końca roku 1885 przeszło 1,500,000 osób.

Parowce tej kompanii:

America,
Hohenzollern,
Hohenstaufen,
Habsburg,
Salier,
Herman,
Wesser.

Chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy *Bremen* a *Baltimore* i przyjmują pasażerów po przystępnych cenach.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

Niezmiernie tanie ceny

Za podróż kajutą lub międzypokładem!

Najlepszy wikt!

Największe bezpieczeństwo.

Parowcami północno-niemieckiego Lloydu zostało

1,500,000 pasażerów

szczęśliwie przeprawionych przez ocean. Jestto najlepsza sposobność przeprawy dla imigrantów z Polski, Galicyi, Poznańskiego, Pomorza, Prus itd.

Tanie bilety kolejowe do Bremen i z Baltimore na zachód.

Zupełna obrona przeciw oszukaństwu w Bremen, na morzu i w Baltimore.

Imigranci mogą wprost z parowców wsiadać na w pogotowiu będące wagony kolejowe.

Wagony nie zmieniają się pomiędzy Baltimore, Chicago i St. Louis. Polscy tłomacze towarzyszą imigrantom w podróży na zachód.

Miejsce wylądowania w Baltimore stoi pod kontrolą północno-niemieckiego Lloydu i mężów zaufania kościelnych towarzystw bratniej pomocy.

Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę,

co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET,
Baltimore, Md

albo do

J. Wm. ESCHENBURG,
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STEET
CHICAGO, ILL.

Najtańsze Karty Okrętowe

Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich

PROSTEJ LINII PAROWCÓW



z różnych portów wyrabia

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,

Redaktor „GAZETY POLSKIEJ"

532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszając się po Kartę Okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Przybywający do CHICAGO, zostają z dworca kolei żelaznej przezemnie odebrani i zamieszkałym tu krewnym odstawieni. Przejeżdżający przez Chicago, w dalsze strony zostaną natychmiast wyekspedjowani.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

☞ **Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.**

Władysław Dyniewicz,

532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

CHICAGO III.

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców

Północno-niemieckiego Lloydu.

Z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str. Chicago.
JAN ANCLEWICZ, Winona, Minn
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.
L. WROBLEWSKI, Calumet, Mich.
MARTIN WARNKI, Berlin, Wis
P. BOBKIEWICZ, La Salle, Ill.
ST. BUDZYNSKI, New York City.
JAN KUBISIAK, Stevens Point, Wis.

J. A. MRAZ.

SALON SŁOWIAŃSKI.

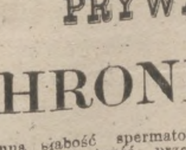
Czesi, Polacy, Morawianie, Słowacy i każdy inny Słowian znajdzie u mnie zawsze jak najskorszą usługę, piwo świeże, wódkę dobrą a zresztą wszystko co się tyczy pierwszorzędnego salon'u.

587 Centre Ave., Cor. 18 Str.

B. STOBIECKA

PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY

487 Milwaukee Avenue,



Leczy także

Wszelkie inne choroby

Ma pokoje, urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie.

Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu, wysełane medycyny zwracają się i psują.

TANIO! TANIO!

R. Stobiecki & Steele,

487 MILWAUKEE AVE,

naprzeciw poczty.

WIELKIE

składypolskie

mebli wszelkiego rodzaju, pieców clevelandzkich, najlepszych w całej Ameryce, blachy itp. Przyjdźcie i przekonajcie się, że interesa prowadzimy rzetelnie, i poprzestajemy na bardzo małych korzyściach.

487 Milwaukee Avenue
i 660 W. Madison str.

Chicago, Ills.

R. STOBIECKI & STEELE

Dr LUCAS

PRYWATNA LECZNICA,

132 SOUTH CLARK STREET, CHICAGO, ILLS.

Godziny biórowe:

od 9 rano do 8 w wieczór, w niedzielę tylko od 10 przed południem do 12 w południe.

Właściciel uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony udzielać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół obznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności męzkiej i żeńskiej, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z północnego hołdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna została poprawniejszą. Dawstyczne środki staroświeckich doktorów już nie doznają uznania. Środki merkuryalne uznano nietylko być szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Właściciel jest graduowany „BENNETT ECLECTIC & RUSH MEDYCZNYCH KOLLEGIJ W CHICAGO I THE ILLINOIS STATE BOARD OF HEALTH" (założone legalnie); ma również świadectwo od tego Wydziału zdrowia. Jestto znanym faktem, że przez wiele lat poświęcał się studyom dla leczenia

PRYWATNYCH, NERWOWYCH

— i —

CHRONICZNYCH CHORÓB,

JAKO:

nasienna słabość, spermatorrhoea, impotencya, (płciowa), nerwowa, i fizyczna słabość, wyczerpnięta żywotność, przedwczesny upadek męzkości, nadużycia systemu, choroby nerek i ogólne rozprężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Właściciel poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez ciennmych wykpigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępową, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczebnej siły, właściciel tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie

MŁODZIEŃCY którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), także napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencya (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, nasowiałość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, częste urynowanie,—być może, że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że prędko zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niesłuszna skromność, niech was nieodstrasza od zajęcia się zwalczającemi was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych utalentowanych młodzieńców, uposażonych jeniuszem pozwoliły zajść się rakiem, aż zgryzota zadręczyła im umysł, a w końcu śmierć przyszła po swoją ofiarę. Pamiętaj że

"Zwłoka jest złodziejem czasu,"

a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobkach, które dzień ci robi obrzydnym a noc okrutną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świeczniki w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! wstań spojrzyj na swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ranie przeznaczenia lub wymowę Cycerona, nie mógłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki, która cię zrodziła; przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry, cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie wypełniać możesz swe powinności w obec ludzkości, czas jest nieuniknony jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zniknie jak pobłysk, zostawiający się na mieliźnie dumy, opuszczonym, zapomnianym i straconym; a więc uchwyć sposobność i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko rozniecasz płomień i znieważasz naturę, siebie. Pamiętaj, że "wielkie dęby rosną z małych żołędzi," że "małe złe rodzi wielkie choroby."

Mężczyzni średniego wieku, żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacy. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. W wszelkich razach zupełnie gwarantuję wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genito-urynowych. Wszyscy którzy ulegają praktykom swej płci, w naszych nieszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, że odzyskają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadając zdatność i doświadczenie, Właściciel przypomina cierpiącym swe ulgi a ich własne dobro. Jego leczenie jest prostem, lecz zawiera pierwiastki utrzymujące i uprzyjemniające życie. Ozdrowienie a nie upadek jest rzeczywistą filozofią medycyny. Nie każdy domowy z pewnością będzie dręczyć, nacią gać i krępować wasze wątłe ciało licznemi lekarstwami tkliwemi. Właściciel szczęśliwe zaniecha tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i oświeceni ludzie codziennie uznają i gorąco przyjmują jego odjęcie się od zużytych formalności.

Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

PAMIĘTAJCIE! gwarantuję stracić $500.00 w każdym przypadku za niewyleczenie Choroby Prywatnej.

Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymuję się w najściślejszej tajemnicy, a ja w własnej osobie doziera odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, doścignięci złem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przyspiesza was do grobu i zmniejsza wasz widok uzdrowienia, że zamilczam o powiększonych kosztach. Błagam wiąs nie odkładajcie.

Bióro albo Adres:

Dr LUCAS Private Dispensary,

132 S. Clark Street, Chicago, Ill.